Nr. 32. Kraków, Wtorek 10 Lutego 1891. Rocznik X.

# NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową | 24 zł. w. a | 12 zł. w. a. | 6 zł. w. a. | 2 zł. w. a. |
| W Państwie Niemieckiem . . . . | 28 „ „ | 14 „ „ | 7 „ „ | 2 „ 50 t. |
| W miejscu . . . . . . . . . . | 20 „ „ | 10 „ „ | 5 „ „ | 1 „ 80 ct. |
| Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów | 32 „ „ | 16 „ „ | 8 „ „ | 3 „ „ |

**Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.**

*Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

*Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

**Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.**

**Prenumeratę przyjmują:**

**zamiejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie konces. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Śmidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza. — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Doskoski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.


## Wybory do Rady państwa.

*Kraków, 9 lutego.*

Zaledwo rozpoczął się u nas ruch wyborczy, a już dochodzą nas wiadomości o samowładnem rozwiązywaniu zgromadzeń wyborczych przez organa wykonawcze. Tymczasem zgromadzenia takie odbywać wolno bez poprzedniego zgłoszenia ich u władzy, a to na mocy ustawy z dnia 15 listopada 1867 r. (dz. u. p. N. 135). Ustawa ta w §. 1 orzeka:

„Zgromadzenia są dozwolone w miarę przepisów niniejszej ustawy.“

§ 2 żąda, że urządzający zgromadzenia ludu i w ogólności zgromadzenia wszystkim przystępne, a nie ograniczone na gości zaproszonych, — winien zawiadomić o tem władzę przynajmniej na trzy dni przed odbyć się mającem zgromadzeniem.

§. 3 dotyczy zgromadzeń pod gołem niebem.

§ 4 brzmi:

„Zgromadzenie wyborców w celu narad wyborczych, dalej w celu narad z wybranymi deputowanymi, wyjęte są z pod przepisów niniejszej ustawy, jeżeli się odbywają w czasie wyborów i nie pod gołem niebem.“

Otóż obecnie wybory są przez namiestnictwo rozpisane, a więc §. 4 ma najzupełniejsze zastosowanie. Nikt nie ma prawa rozwiązywać zgromadzeń wyborców, chcących, czy to zawiązać się w komitet przedwyborczy, czy też omawiać kandydatury poselskie. Wszelkie nadużycia w tym kierunku powinny być przez władze naczelne powściągane.

---

**W Mogile** pod Krakowem odbyło się wczoraj zebranie włościan w celu omówienia kandydatur poselskich do Rady Państwa z kuryi małej własności powiatów krakowskiego, chrzanowskiego i wielickiego. Przybyli wójtowie i radni w liczbie dwudziestu kilku z wszystkich trzech powiatów — i kilku obywateli Krakowa.

Na wstępie odczytano odezwę sejmowego klubu lewicy, poczem po krótkiem omówieniu ważniejszych jej punktów, zgromadzeni jednogłośnie przyjęli program w odezwie wypowiedziany, i postanowili głosować tylko za takim kandydatem na posła, któryby wyraźnie przyrzekł, że w myśl tego programu spełniać będzie czynności poselskie. Podniesiono kandydaturę notaryusza Piotra Michałka z Jordanowa. Kandydat znany jest wyborcom, bo z łona ludu wyszedł, zna dobrze potrzeby jego. Postanowiono jednomyślnie wysłać list do tego kandydata z zawiadomieniem, że komitet przedwyborczy w tym celu zawiązany, wzywa go, by zgłosił swą kandydaturę pod warunkiem, jeżeli przyjmie program lewicy sejmowej za swój. Wydano też natychmiast wspomniany list wraz z odezwą lewicy, wybrano komitet przedwyborczy i postanowiono, skoro tylko odpowiedź od kandydata nadejdzie, zwołać ogólne zgromadzenie wyborców, w celu wysłuchania programu i zasad zaproszonego kandydata.

W skład komitetu przedwyborczego weszli następujący włościanie: Adam Moksa z Wyciąż, (przewodniczący), Józef Czernek z Krakowa, Franciszek Gołębiowski wójt z Mogiły, Władysław Kołodziejczyk z Mogiły, Franciszek Habina z Brzegów, (Wieliczka), Maciej Szarek z Brzegów, Bernard Wojciech z Czarnuchowic (Wieliczka), Jędrzej Ziobro z Zakrzowie (Wieliczka), Piotr Karolczyk, wójt z Wyciąż, Walenty Czernek z Toń, Jan Ziemba z Bieńczyc, Antoni Wolczak wójt z Grzembołowa, Stanisław Gębola wójt z Pleszowa, Jan Sikora z Przylasku Rusieckiego, (Kraków), Jan Jamroz radny z Mogiły, Maciej Marcinek z Mogiły.

**Wieliczka,** 7 lutego. Z powodu zbliżania się wyborów poselskich do Rady państwa z grupy miast: Wieliczka, Nowy Sącz, Biała odbyło się dziś o godzinie 3 po południu w sali radnej tutejszego magistratu walne zgromadzenie.

Przewodniczącym walnego zgromadzenia został wybrany p. Wilhelm Koch, burmistrz miasta. P. Michał Fornelski adj. sąd. wniósł, że komitet ma działać w myśl programu klubu lewicy. Wniosek ten gorąco poparł p. dr. Jakób Dziewoński i p. Sylwery Miszke naczelnik salin, poczem został ten wniosek przez zgromadzenie przyjęty.

Walne zgromadzenie uchwaliło: 1) że kandydat, przez komitet przedwyborczy zalecony, ma stanąć osobiście przed wyborcami celem wyznania wiary polit.; 2) że komitet przedwyborczy co do zalecić się mającego kandydata ma się poprzednio porozumieć z Nowym Sączem i Białą; 3) kandydat oświadczyć się ma za programem klubu lewicy, a w Sejmie należeć będzie bezwarunkowo do lewicy. Życzeniem komitetu jest także, by kandydat należał do stronnictwa postępowego, aby znał stosunki i potrzeby miast; 4) wybrano komitet przedwyborczy, do którego weszli pp. Wilhelm Koch burmistrz, Kazimierz Przychocki rejent, Sylwery Miszke naczelnik salin, Stanisław Mrowec radca górniczy, Stanisław Strzelecki radca górniczy, Karol Gabryelski kupiec, Salomon Rosenzweig kupiec, ks. Henryk Skrzyński proboszcz, Michał Fornelski adjunkt sądowy, dr. Jakób Dziewoński adwokat i wiceburmistrz, Jan Fałek obywatel, Antoni Strzałkowski obywatel, Antoni Mazurkiewicz krawiec, Pinkas Zimeles kupiec, Bronimir Łaguna likwidator kasy pożyczkowej, Franciszek Klein kupiec, Michał Olkusznik obywatel, Teodor Popiołek urzędnik prywatny, Wojciech Grzybowski górnik, Teofil Niedzielski szewc, ks. Władysław Zajączek gwardyan; 5) wreszcie uchwalono, aby wybrany komitet przedwyborczy przybrał do komitetu nowych członków, jeżeli to za potrzebne uzna.

Wybrany komitet przedwyborczy najbliższe posiedzenie odbędzie 9 b. m. o 4 po południu, celem porozumienia się co do kandydata i omówienia dalszej działalności.

Pierwsze posiedzenie komitetu przedwyborczego z kuryi gmin wiejskich powiatu wielickiego odbędzie się w sobotę dnia 14 lutego b. r. w sali Rady powiatowej w Wieliczce. Kandydaci, którzy mają zamiar ubiegać się o mandat z tej kuryi w okręgu wyborczym Kraków-Chrzanów-Wieliczka, zechcą kandydaturę swoją, co do powiatu wielickiego, zgłosić piseninie na ręce dra Stanisława Larysza-Niedzielskiego, jako prezesa wielickiej Rady powiatowej do dnia 13 lutego b. r. włącznie, w celu zaś złożenia swoich przekonań politycznych mogą przybyć na powyższe posiedzenie.

**Bochnia,** 8 lutego. Wykonując polecenie komitetu centralnego przedwyborczego dla zachodniej części Galicyi i W. Ks. Krakowskiego, zaprasza wyborców p. Zdzisław Włodek, jako prezes Rady powiatowej na pierwsze posiedzenie komitetu powiatowego bocheńskiego, które odbędzie się, celem ukonstytuowania się komitetu, w poniedziałek dnia 9 lutego 1891 roku o godzinie 11 przed południem w sali radnej w magistracie bocheńskim.

Na zgromadzeniu przedwyborczem w dniu 8 lutego 1891 zawiązał się komitet miejscowy, złożony z 35 członków do wyboru posła z miast Bochni i Tarnowa.

Burmistrz miasta dr. Serafiński oświadczył zgromadzonym, że dotychczasowy poseł dr. Rutowski zgłosił kandydaturę. Oprócz tego o mandat poselski starać się będzie dr. Trybulec, adwokat bocheński.

W praktyce dotąd kolejno każdy z komitetów stawiał swego kandydata, na którego zgadzał się drugi komitet. Tego roku ma stawiać kandydata komitet bocheński, a uzyskać niejako aprobatę tarnowskiego.

W okręgu mniejszych posiadłości Tarnów-Pilzno-Dąbrowa zmieniła się nagle sytuacya. Konsystoryalny kandydat ks. proboszcz Otowski ustąpił miejsca księdzu Kopycińskiemu, dotychczasowemu posłowi.

**Z Jarosławia** donoszą, że dnia 5 b. m. odbyło się tam w sali stowarzyszenia „Gwiazda,“ zgromadzenie przedwyborcze, celem omówienia kandydatury nowo wybrać się mającego posła do Rady państwa z miast Jarosław-Rzeszów. Przewodniczący a zarazem prezes stowarzyszenia „Gwiazdy,“ p. Jan Kwiatkowski, zagaił posiedzenie i w kilku słowach wyjaśnił zgromadzonym cel takowego. P. Edward Nowak, zamożny mieszczanin, zalecił zgromadzonym kandydaturę p. Jana Kwiatkowskiego, na posła do Rady państwa. Kandydaturę tę przyjęto jednogłośnie. W niedzielę odbędzie się zebranie komitetu w sali obrad magistratu.

(A przecież podobno Rzeszów ma obecnie z kolei proponować posła; — jeśli umowa w tym względzie została zawartą, to trzebaby jej dochować, bo inaczej nigdy do zgody nie przyjdzie, a wyjdzie z urny wyborczej kandydat trzeci — niepożądany. *Przyp. Red.*)

**W Sanoku** wybrany został komitet przedwyborczy miejscowy, w skład którego weszli: pp. C. Łodyżyński, A. Witoszyński, dr. Goldhammer, K. Lipiński, Schneider, dr. J. Gawel, Staruszkiewicz, Drzewicki, A Piech i inni.

Odezwa, wzywająca wyborców, by zebrali się d. 17 b. m. dla wysłuchania sprawozdania dotychczasowego posła z kuryi mniejszych posiadłości, pana E. Gniewosza, została już wydana.

**Lwów,** 7 stycznia. Przedwyborczy komitet centralny dla Galicyi wschodniej odbył przedwczoraj po południu pod przewodnictwem swego prezesa, ks. Adama Sapiehy, dłuższe posiedzenie, na którem zastanawiano się głównie nad tem, jakie stanowisko należy zająć wobec przedwyborczego komitetu ruskiego, który wypowiedział przez usta swego prezesa posła Romańczuka, że pragnie wejść w porozumienie z polskim komitetem centralnym i w porozumieniu z nim prowadzić akcyę wyborczą.

Po długiej dyskusyi zgodzono się jednomyślnie odpowiedzieć przychylnie na propozycyę komitetu ruskiego i polecić biuru prezydyalnemu polskiego komitetu centralnego, aby weszło w rokowania z komitetem ruskim

Następnie zajęto się obmyśleniem warunków, na jakich może się ułożyć owo porozumienie między polskim komitetem a ruskim. Obradując nad tą kwestyą, miano na oku powziętą na ostatniej sesyi przez Koło sejmowe uchwałę, że gdyby wskutek deklaracyi złożonej przez posłów ruskich na ostatniej sesyi sejmowej, znalazł się centralny przedwyborczy komitet w potrzebie zmienienia dotychczasowego swego postępowania, w takim razie odwoła się do Koła sejmowego i zażąda jego zwołania albo co najmniej zwołania wszystkich polskich posłów z Galicyi wschodniej.

W toku dyskusyi zgodnie wypowiadano zdanie, że takie odwoływanie się do Koła sejmowego byłoby rzeczą niezbędną, gdyby chciano wejść w jakieś układy, któreby bądź przeznaczały Rusinom pewną liczbę mandatów, bądź wyznaczały dla nich pewne okręgi

Na tę jednak drogę komitet centralny zejść wcale nie myśli; natomiast ma on zamiar zawrzeć z komitetem ruskich narodowców układ taki, który w niczem nie wykracza po za ramy jego kompetencyi i dotychczasowej praktyki jego działania.

Komitet centralny będzie stawiał, jak dotąd było zwyczajem, w każdym okręgu swoich kandydatów, Rusini narodowcy stawiać będą swoich, a moskalofile także swoich.

Otóż na wypadek rozbicia się głosów, co pociągnąć musi za sobą wybór ściślejszy, obowiązuje się komitet centralny, iż wszyscy wyborcy Polacy pójdą solidarnie do urny i głosować będą na kandydata ruskich narodowców. W tych zaś razach, w których przyjdzie do ściślejszego wyboru między Polakiem a kandydatem moskalofilskim, ma komitet ruskich narodowców przyjąć na siebie zobowiązanie, że wszyscy Rusini, którzy przy pierwszem głosowaniu głosowali na kandydata ruskich narodowców, oddadzą przy drugiem głosowaniu swe głosy na kandydata Polaka.

Prezydyum komitetu centralnego przedłożyło wczoraj tę propozycyę komitetowi ruskich narodowców.

**Z Przemyśla** donoszą: W sprawie wyboru posła z miast Przemyśl Gródek odbyło się tu pod przewodnictwem burmistrza dra Dworskiego zgromadzenie wyborców. Na wniosek p. Gamskiego uchwaliło zgromadzenie jednogłośnie, iż popierać należy tylko takiego kandydata, który przystąpi do programu lewicy sejmowej; następnie wybrano komitet przedwyborczy, złożony z 50 członków. O mandat poselski zamierza się ubiegać p. Franciszek Gamski, przedsiębiorca i zastępca burmistrza w Przemyślu. O ile kandydatura ta może mieć szanse powodzenia — trudno dziś orzec, gdy nie znamy jeszcze nazwisk współubiegających się, to jednak pewne, że ze względu na sympatyę, jaką się cieszy p. Gamski, będzie kandydatura jego miała wielu zwolenników.

Onegdaj odbył posiedzenie komitet powiatowy pod przewodnictwem p. Władysława Kraińskiego. Wybrano na niem komitet ściślejszy, złożony z 5 członków, tudzież delegata do komitetu centralnego, w osobie dra Czaykowskiego. Komitet postawił kandydaturę dotychczasowego posła z kuryi mniejszych posiadłości (Przemyśl, Dobromil, Mościska): p. Antoniego Tyszkowskiego.

**Ruski ruch wyborczy.** Dnia 6 lutego odbyło się przedwyborcze zgromadzenie w Kałuszu. Wzięło w niem udział około 250 wyborców, prawyborców, mieszczanie, włościanie i duchowieństwo. Zawiązano komitet wyborczy i zgodzono się jednogłośnie wybrać posłem do Rady państwa posła Romańczuka. Oświadczyli się za nim wszyscy włościanie i mieszczanie, prócz kilku księży, którzy opuścili też salę zebrania.

Dnia poprzedniego zawiązała komitet przedwyborczy powiatowa Rada samborska dla okręgu wyborczego mniejszej posiadłości Sambor-Staremiasto-Turka i Rudki. Do komitetu wybrano 36 osób, z których większa część należy do narodowości ruskiej.

Równocześnie także samborscy Rusini-narodowcy zawiązali tamże komitet ruski z 32 osób złożony, przeważnie z tych samych, co i Rada powiatowa. Jako kandydata wymieniają już Teliszewskiego i prawdopodobnie na tę kandydaturę zgodzą się także Polacy.

Trzeciego b. m. odbyła się w Brzeżanach przedwstępna narada celem wybrania posła z okręgu: Brzeżany-Rohatyn-Podhajce. Na zebraniu tem było obecnych około 50 włościan, 15 księży i kilka jeszcze innych osób. Dnia 16 odbędzie się ogólne walne przedwyborcze zgromadzenie. Jako kandydatów wymieniają dra Czajkowskiego, adwokata z Brzeżan i Żegiestowskiego, sędziego z Podhajec.

Marszałek Rady powiatowej w Brzeżanach Wolfarth zwołał na dzień 4 b. m. zebranie przedwyborcze. Uchwalono wybrać komitet z 80 osób i zaprosić do niego przedstawicieli obudwu narodowości. Gorącemi oklaskami przyjęto mowę notaryusza Wolskiego, który doradzał podać bratnią dłoń Rusinom-narodowcom. Komitet złożony z Polaków i Rusinów ma wspólnie naradzić się nad wyborem człowieka, mającego zdolności na posła i mającego szanse wybrania. Upatrzonego kandydata ma komitet starać się wszelkiemi siłami przeprowadzić.

W Kołomyi zapowiada się zacięta walka wyborcza. Stanie prawdopodobnie czterech kandydatów. Jednego będą popierać ruscy radykali (Okuniewskiego), drugie stronnictwo ruskie stawia dra Daniłowicza, żydzi agitować poczynają za Blochem, inni chcą dra Byka, a jeszcze inni Meiselsa. Polacy także noszą się z myślą wystąpić tam do walki wyborczej i przeprowadzić Polaka.

Komitet przedwyborczy dla okręgu: Stanisławów-Bohorodczany-Nadwórna i Tłumacz postanowił popierać kandydaturę dotychczasowego posła, księdza Mandyczewskiego.

Na dzień 12 b. m. naznaczone zostało zebranie prawyborców powiatu niemirowskiego. Na porządku dziennym obrad znajdujemy następujące punkty: 1) co to są wybory i jak potrzeba się starać, żeby wybrać takiego posła, którymby sprawiedliwie i wytrwale bronił interesów ludu;

---

# Luzyady Camoensa.

5 (Ciąg dalszy.)

Wdzięczny to znowu bardzo epizod ten obrazek z życia marynarzy na okręcie i ta romantyczna opowieść o rycerzach, oddających swoje miecze i swą krew na usługi pięknych niewiast. Półsenni, strudzeni pracą i czuwaniem żeglarze w spokojną noc pragną myśl swą odświeżyć wspomnieniem pięknych rycerskich czynów swoich przodków, i gwarzą jakiś czas swobodnie; niejednemu serce żywiej bije i fantazya się rozpala obrazami uroczych dam i chwalebnych turniejów, kiedy wtem — i tutaj znowu działa na czytelnika nader żywo przygotowany już od niejakiego czasu przez poetę efekt — zrywa się szalona burza i wszystkich od koleżeńskiej gawędy wzywa do nowych wysiłków i do zmierzenia się z przykrą rzeczywistością. Z każdą chwilą pomnażało się niebezpieczeństwo dla floty Gamy.

> ... huragan rósł w siły
> I jak ryczące, rozkiełzane byki
> Wzburzone wichry rwały się i wyły,
> Śród lin huczały ich straszliwe ryki:
> Śród nieustannych błysków gromy biły,
> Jakby miał chaos zapanować dziki,
> I niebo ze swych osi na padoły
> Runąć — a wojnę wydały żywioły.

Ale od czegóż opiekunka Portugalczyków Wenera, żeby w tak niebezpiecznej chwili nie dała im pomocy? Skoro tylko z nastaniem dnia spostrzegła, co się dzieje, zbiegła czemprędzej z niebieskich pałaców na morskie fale i tam zgromadziwszy dokoła siebie swoje Nimfy, rozkazała im przystroić się jak najpiękniej i wyjść naprzeciw szalejącym wiatrom. W istocie, kiedy synowie Eola ten powabny chór dziewic ujrzeli, opuściły ich srogość i gniew, i miłością pokonani uśmierzyli swoje dla Portugalczyków zgubne porywy. Ustała burza, a wkrótce też przed oczami znękanych żeglarzy zabłysnęła Calcutta, pierwsze miasto na ziemi indyjskiej, które zobaczyli. Gama uniesiony radością upadł na kolana i dziękczynne modły wzniósł do niebios. Stanął żywy i szczęśliwie u celu swej wyprawy po niezliczonych trudach i tylu przebytych niebezpieczeństwach.

Ale to jest jedyna tylko droga do sławy, odzywa się na tem miejscu poeta, wspomnieniem dzieł Gamy na wyższy ton widocznie nastrojony. Trzeba dużo pracy i znojów i własna tylko nasza zasługa może nam wyjednać prawdziwe zaszczyty i chwałę, którą bądź co-bądź wszyscy choćby nie zaraz ale zawsze oddać nam muszą. Wysoki ród, bogactwa, wszelkie rozkosze światowe na nic się tu nie przydadzą.

> Bo geniusz sławy niemi się nie wzruszy,
> I nie dopuści temu iść w wawrzynie,
> Kto bohaterskich cnót drogę ominie.
>
> Chluby nam szukać w tem, co własne nasze,
> Zasługę widzieć w dziełach własnej dłoni,
> Czuwać i ostre przypasać pałasze,
> Przenosić burze, na okrutnej toni
> Trwać, czyli chłody czy skwar nas opasze.
> Czy ostre wiatry, gdy nic nas nie chroni,
> I głód zepsutą zaspakajać strawą,
> Łez i boleści krasząc ją zaprawą.
>
> Zmuś do uśmiechu lice, gdy ci bladnie,
> Obojętności niech je kryje maska,
> Gdy kula wroga świszcząc obok padnie
> I towarzyszom ręce, nogi trzaska.
> Ah, kto tak pierś swą umiał zakuć snadnie,
> Cóż mu zaszczytów i dostojeństw łaska?
> Nie dba na skarby, godności i złoto,
> Gdy przez los dane, nie zdobyte cnotą.
>
> Tak doświadczenia wiedzą zbogacony
> Rozjaśnia umysł i spokojny wszędy,
> Jakby na jakąś wyżynę wzniesiony,
> Patrzy na ludzkie nędze i obłędy.
> Aż rząd, nie pochlebstw bez zasług spragniony,
> Z ukrycia swemi wywiedzie go względy.
> I jak należy — wieńce mu uplotą,
> Choć ich nie szukał, choć nie prosił o to.

W tym wspaniałym wylewie lirycznych uczuć streściło się całe życie Camoensa, twarde, znojne i bohaterskie i cały jego podniosły i dumny umysł.

Doszedłszy w opowiadaniu swojem do chwili, kiedy Gama ujrzawszy Kalkutę osięgnął po niezliczonych trudach cel swej wyprawy, rozpoczyna poeta pieśń siódmą piękną liryczną apostrofą do swych rodaków, chwaląc ich za to, że choć niewielkim co do liczby są narodem, tyle dzieł sławnych dokonali i sami jedni między ludami europejskiemi walczą za chrześciaństwo i zwyciężając niewiernych, rozszerzają je po świecie. Nie tak czynią inne narody i kraje: Germania, Anglia, Gallia i Italia buntują się przeciw kościołowi i bratobójcze w swem wnętrzu toczą wojny, zamiast coby wspólnemi siłami obróciły się przeciw Turkom,

> . . . . . nim zdepcą ich stopy
> Cywilizacyę i skarby Europy.

Pisząc to, miał Camoens na myśli właśnie za życia jego wybuchłe po różnych stronach Europy odszczepieństwa od kościoła rzymskiego, jakoteż powstałe wskutek tego wojny religijne, i swojem rzymsko-katolickiem uczuciem powodowany z nieukrywaną dumą wskazywał światu, że jego ojczyzna około wspólnego dobra chrześciaństwa lepiej się zasługiwała:

> Lecz gdy wy (inne ludy) chciwi w zaślepienia szale
> Krwawym obłędem kroki swe znaczycie,
> Luz ze swej ciasnej ojczyzny wytrwale
> Niesie chrześciaństwu ramię swe i życie:
> W portach Afryki już pannje stale;
> W Azyi wpływ jego urósł znakomicie;
> Już w nowym świecie łan orze ochoczo;
> Znajdźcie świat inny — Luzy i tam wkroczą!

Po tym nowym wylewie patryotycznych uczuć poeta powraca do wątku swej powieści. Maur Monsaid, w Kalkucie osiadły, ale z dawniejszych czasów znający Portugalię i język portugalski, objaśnia Gamę o stanie Indyj, o krajach je składających, o ich zwyczajach i religii, a następnie jako przewodnik z miejscowością obeznany, kiedy Gama przyzwolenie od króla do wylądowania otrzymał, prowadzi go do stolicy. Gama po drodze spotyka świątynie indyjskie, których potworne bożyszcza wzbudzają jego zdziwienie, a na drzwiach pałacu królewskiego ogląda wyrzeźbione obrazy, przedstawiające główne momenta indyjskiej historyi. Za pomocą tego sztucznego środka, znanego w poezyi już od czasów Achillesowej tarczy i tylekroć w późniejszej epoce powtarzanego, zaznajamia nas poeta z przeszłością kraju, do którego wstąpił jego bohater. Gama staje nareszcie przed królem Samorinem i oświadcza mu, że Portugalia pragnie wejść z nim w przymierze i związki handlowe, z których również i dla Indyj wielkie urosną korzyści. Ostrożny Samorin wymawia sobie czas do namysłu, i wywiaduje się następnie od Monsaida, co to za kraj Portugalia i co to za naród ci Portugalczycy, których reprezentantów tak niespodziewanie w swojem państwie ujrzał. Opowiadanie Monsaida tak zaciekawiło Samorina, ze sam osobiście zapragnął poznać bliżej Portugalczyków i w tym celu udał się do ich okrętów. Pierwszym przedmiotem, który tu jego oczy uderzył, były rozwiane w powietrzu sztandary, na których król indyjski wymalowane obrazy bitew i bojów zobaczył. Skoro tylko przygotowana dla niego przez Gamę skończyła się uczta, Samorin zapytał natychmiast, coby te obrazy miały znaczyć, a brat Gamy, Paweł, podjął się ich znaczenie mu wytłómaczyć.

Czytelnik domyśla się zapewne, jakie to obrazy król Samorin na sztandarach widział, i że poeta i tu znów za przykładem owej tarczy Achillesowej idąc, da nam tym sposobem dalszy ciąg, lub uzupełnienie tej portugalskiej historyi, którą już przedtem król Melindy z ust Vasco de Gamy był słyszał. W istocie też to co teraz król Indyj usłyszy, będzie uzupełnieniem poprzedniej opowieści, bo jeśli dawniej poeta zajmował się przeważnie skreśleniem wielkich i bohaterskich czynów, jakich dokonywali królowie portugalscy, w mającem nastąpić teraz opowiadaniu młodszego Gamy znajdziemy przedewszystkiem obrazy i czyny z życia sławnych portugalskich rycerzy i wodzów.

Poeta czuje w tej chwili, że znowu wielkie i trudne czeka go zadanie i lęka się czyli mu sprosta, bo tak go los ciągle prześladuje, tyle nieszczęść i nędzy doświadczył, że nie ma już dosyć sił w sobie, aby dalej jeszcze i tak długo podnosić głos na chwałę swej ojczyzny. Dlatego nie ufając sobie, wzywa na pomoc Nimf swoich rzek rodzinnych: Tagu i Mondeyo, by one go wsparły i dodały mu natchnienia.

Chwalebną i jednającą mu nasze współczucie jest tutaj szczerość i prostota, z jaką ze swych dolegliwości i cierpień się spowiada, a szacunek i cześć dla niego wzbudza w nas następnie to wysokie poczucie godności własnej i prawdy, z jakiemi poeta bądź-co-bądź dla miłości ideału i znając dobrze wartość tej szlachetności, która nim rządzi, chce pozostać na raz obranej drodze, wierny raz przyjętym hasłom i pojęciom, choćby biedny i nędzny jak dotąd, ale nieskazitelny i nieugięty.

(C. d. n.).

*Adam Bełcikowski.*

2) upatrzenie takiego kandydata; 3) wybranie wielkiego komitetu z całego powiatu niemirowskiego, ażeby zapewnić sobie wybór włościanina na posła do Wiednia.

## Korespondencya „Nowej Reformy"

*Wiedeń, 8 lutego.*

(?) Książę Alojzy Liechtenstein własną ręką pogrzebał swoje wnioski o szkole wyznaniowej, a do tego wyparł się klerykalizmu wobec tysiąca słuchaczy — oto sensacyjna wiadomość, która obiega od dwóch dni cały Wiedeń, a w prasie tutejszej najróżnorodniejsze wywołuje komentarze.

Z całego, wielce ożywionego ruchu wyborczego, jaki panuje dzisiaj po dzielnicach Wiednia, należy wystąpienie dawnego szermierza szkoły wyznaniowej i zagorzałego klerykała do najciekawszych momentów, a ze względu na przeszłość księcia Liechtensteina — nabiera znaczenia politycznego.

Stronnictwo chrześcijańsko-socyalne w Hernals postawiło kandydaturę księcia Liechtensteina w okręgu Hernals-Neulerchenfeld w Ottakring, a w piątek odbyło się w kasynie Elterleina zgromadzenie, na którem, wobec tysiąca z górą wyborców, książę wygłosił swą mowę kandydacką. Mowca, powitany na mownicy burzą oklasków, oświadczył, iż pragnie znowu powrócić na arenę życia publicznego, z której się roku zeszłego usunął, po czem zajął się w swej mowie kwestyą polityki w ogólności, wyłuszczył swój program, wreszcie przeszedł do spraw drobnego przemysłu i robotników.

„Za stanowisko moje w kwestyi szkolnej, w tak zwanem *lex Liechtenstein*, — mówił twórca tej niedoszłej ustawy, — spotykały mnie w swoim czasie wielkie zarzuty. Dzisiaj nie staję już więcej na stanowisku, jakie zająłem swojego czasu, występując z moim wnioskiem szkolnym. Nigdy już wniosku tego nie ponowię, nigdy nie zajmę stanowiska tego, co pierwej. Gdym z owym wnioskiem wystąpił, byłem reprezentantem okręgu wiejskiego, a moi wyborcy włościańscy parli mnie do tego, abym ten wniosek postawił. Uległem temu naciskowi, nie przypuszczając, że zamiary moje tak źle będą zrozumiane, gdyż celem wniosku mego nie było obniżenie poziomu wiedzy, lecz wprowadzenie ułatwień dla wieśniaków. Dzisiaj jestem stanowczym przeciwnikiem tego wniosku, gdyż widzę, że jest on szkodliwym dla ludu.*)

„Co się zaś tyczy zarzutu, że jestem klerykałem, to jest on nieprawdziwym — jest to kłamstwo(!). Ja nie szedłem nigdy z klerykałami, — nie byłem klerykałem i nie jestem."

W dalszej mowie rozwijał już książę swój szczegółowy program o zwalczaniu wszechwładztwa kapitału, o kredycie dla drobnych przemysłowców i t. p.

Zgromadzenie, w którem wzięli udział wyłącznie członkowie stronnictwa chrześciańsko-socyalnego, uchwaliło jednogłośnie kandydaturę ks. Liechtensteina. A że równocześnie na podobnem zebraniu uchwalili znowu narodowcy niemieccy kandydaturę inżyniera Frassla, stanie więc w Hernals do walki wyborczej aż trzech silnych kandydatów, bo obóz demokratyczny popierać będzie znowu dra Kronawettera, który aż w trzech okręgach wyborczych naraz kandydować będzie.

Książę Alojzy uwija się wśród sfer mieszczańskich — aby zaś okazać się popularnym, przybył we czwartek na zabawę z tańcami i tombolą, jaką drobni przemysłowcy i kupcy urządzili w sali pod „Złotym Rysiem" na przedmieściu Neulerchenfeld. Arystokratyczna, typowa postać księcia Liechtensteina, we fraku i białym krawacie, wśród dobrodusznych Wiedeńczyków, była bądź-co-bądź zjawiskiem niezwykłem, a wywołanem jedynie aurą przedwyborczą.

Wystąpienie księcia na owej *Tanzunterhaltung mit Tombola und Juxbazar* pod „Złotym Rysiem" dało sposobność prasie wiedeńskiej do różnych złośliwych uwag, a *Tagblatt* Szepsa osnuł na ten temat rozmowę między księciem a *Stammgastami* pp. Adabei, Mausberger, Bartl i Urban, którzy pod „Złotym Rysiem" odpijają regularnie swe piwo i delektują się kiełbaskami.

P. Adabei przedstawiony księciu zaczyna z nim pogawędkę o kapitale. Książę-ordynat zaczyna rozwijać swe poglądy na walkę pracy z kapitałem, gdy p. Adabei przerywa mu w prostocie ducha następującą złośliwą refleksyą:

„Naturalnie zaczniemy od prawa dziedziczenia. Bo pytam się waszej książęcej Mości, czy to nie można wyskoczyć ze skóry, aby *a so'n nacketer Wurm*, który jeszcze nic dla ludzkości nie uczynił, dostawał miliony na roztrwonienie, podczas gdy inny męczyć się ma, jak pies, całe życie i nie ma podostatkiem suchego chleba dla swych dzieci? Albo np. umiera jeden, a drugi dziedziczy po nim cały majątek, nie ruszywszy nawet palcem, aby go zarobić? To trzeba będzie od tego zacząć, inaczej nigdy z tym kapitałem nie będziemy gotowi. Czyż nie mam słuszności, mości książę?

Zagadnięty w tak niemiłej sprawie, pragnie się książę oddalić od p. Adabei, lecz ten trzyma go za guzik, „bo to już taki jego zwyczaj".

Czy i jak się książę bawił pod „Złotym Rysiem" — niech to zresztą noc pokryje; faktem jest, że ten, który zatruł hrabiemu Taaffemu ostatnie lata swemi wnioskami szkolnemi, pogrzebał je teraz własnemi rękami, aby zdobyć mandat poselski!

*) Na posiedzeniu Izby poselskiej dnia 19 marca 1889 r. rzekł ks. Alojzy Liebhtenstein: „Jakikolwiek los spotka nasz teraźniejszy wniosek szkolny, bądźcie panowie przekonani, że nie wpierw spoczniemy, aż dany ludowi, który nas posłał po to, co jego najświętszem jest prawem itd... tj. szkołę wyznaniową." *Przyp. Red.*

*Lwów, 8 lutego.*

(*Dymisya dyrektora Jorkascha-Kocha. — Organizacya związku emerytalnego dla literatów i artystów. — Towarzystwo lekarskie o limfie Kocha*).

(*r*) Naczelnik krajowej dyrekcyi skarbu baron Jorkasch-Koch podał się do dymisyi. Wiadomość ta, nie puszczona jeszcze w obieg, żywo zapewne zainteresuje świat urzędniczy, chociaż kto zna system, jakiego trzymał się br. Jorkasch, nie będzie zapewne przypuszczał, jakoby ustąpienie tego dygnitarza chcieli urzędnicy opłakiwać gorzkiemi łzami.

Dziwnym zbiegiem okoliczności podanie barona Jorkascha wyprzedziło o trzy, czy cztery dni takież same podanie ministra Dunajewskiego.

Jako kandydatów na opróżnioną posadę wymieniają pp. Korytowskiego i Trzcienieckiego. Pierwszy, uważany za prawą rękę dymisyonowanego ministra skarbu, był zawsze w propozycyi, ilekroć wywiązywała się dyskusya co do obsady naczelnictwa lwowskiej krajowej dyrekcyi skarbu. Kandydatura jego jednak na stanowisko kierownika dyrekcyi lwowskiej mało wydaje się prawdopodobną kołom dobrze obeznanym z odnośnemi stosunkami. P. Korytowskiego upatrzono sobie podobno w Wiedniu na urząd wiceprezydenta krajowej dyrekcyi skarbu nie we Lwowie, jeno w Pradze.

Nie zawadzi dodać, że — jeśli dobrze pamiętam — jeszcze w jesieni r. z., czy nawet dawniej, wentylowano w prasie kwestyę objęcia praskiego naczelnictwa skarbu przez p. Korytowskiego.

Drugi kandydat p. Trzcieniecki zawiaduje od lat kilku krajową dyrekcyą skarbu w Czerniowcach i cieszy się wielkiemi sympatyami w sferach urzędniczych.

Tutejsze Koło literacko-artystyczne zamierza podjąć inicyatywę w niezwykle ważnej sprawie. Wedle statutów tego towarzystwa winno ono zająć się organizacyą związku emerytalnego dla literatów i artystów z chwilą mianowicie, gdy uzbiera na ów cel fundusz przynajmniej 1000 złr. Chwila owa właśnie nadeszła, na najbliższem więc walnem zgromadzeniu Koła zamierza wydział wnieść projekt takiego związku. Za podstawę przyszłej organizacyi służyć mają statuta wiedeńskiej „Concordii" i podobnego towarzystwa czeskiego. Myśl odpowiada żywo odczuwanej potrzebie, spotka się więc zapewne z życzliwem przyjęciem, na jakie w zupełności zasługuje.

Bardzo interesująca debata lekarska toczyła się wczoraj w towarzystwie lekarskiem. Ci panowie medycy, którzy czynili doświadczenia z limfą Kocha, zdawali wobec swych kolegów sprawę z uzyskanych rezultatów. Owoż rezultaty te nie usprawiedliwiają niestety nadziei, jakie ogół przywiązywał do odkrycia. W referatach brzmiała od początku do końca nuta jak gdyby rozczarowania przykrego. *Der langen Reden kurzer Sien* stwierdza, że reklama berlińska nie może się co do żadnego szczegółu utrzymać wobec krytyki faktów. Limfa Kocha zawodzi nawet jako środek diagnostyczny, nie wywołuje czasem reakcyi u notorycznych indywiduów gruźliczych, a wywołuje ją natomiast nieraz u osób, u których gruźlica stanowczo jest wykluczoną. Być może, iż dopiero przyszłość wskaże wypadki, w których kochina będzie mogła być użytą dla celów rozpoznawczych. Co do wartości swej leczniczej nie może iść ona nawet o lepsze z dotychczas używanemi przeciw gruźlicy środkami, a w wielu wypadkach okazała się wprost szkodliwą. To też niektórzy z tych naszych pp. lekarzy, którzy czynili doświadczenia z limfą, postanowili wstrzymać się od prób dalszych.

## Sprawy krajowe.

*Lwów, 7 lutego.*

(*Zabudowanie Gniłej Lipy. — Zasiłek rządu na kursa dla dozorców melioracyjnych.*)

(*S.*) W roku bieżącym przyjdą do wykonania pierwsze roboty około zabudowań potoków górskich w naszym kraju. Projekt, wypracowany przez sekcyę przemyską oddziału leśno-technicznego ministerstwa rolnictwa dla zabudowań potoków górskich, obejmuje budowę zapor kamiennych i drewnianych w pięciu jarach, wpadających do rzeki Gniłej Lipy w gminie Firlejowie powiatu rohatyńskiego, tudzież ustalenie jednej debry w gminie Kleszczowna tegoż powiatu wraz z potrzebnem ustaleniem i zadrzewieniem usuwających się stoków górskich. Koszta tych robót wynoszą 5.346 złr. 58 ct. i pokryte będą częściowo z funduszu regulacyjnego Gniłej Lipy w kwocie 4894 złr. 58 ct. częściowo zaś, mianowicie o ile się rozchodzi o zabudowania niezostające w bezpośrednim związku z regulacyą Gniłej Lipy z krajowej i państwowej dotacyi melioracyjnej (w łącznej kwocie 452 złr.) Techniczne kierownictwo robót objąć ma po raz pierwszy rzeczona sekcya dla zabudowań potoków górskich, główny jednak zarząd spoczywać będzie, w myśl specyalnej ustawy krajowej w rękach Wydziału krajowego.

Jak wiadomo, postanowił Sejm na posiedzeniu z d. 21 listopada 1890 r. reaktywować kurs praktyczny dla wykształcenia dozorców melioracyjnych, z siedzibą we Lwowie, z początkiem r. b. i wyznaczył na założenie i urządzenia tego kursu dotacyę roczną w kwocie 2500 złr. wzywając zarazem rząd do przyznania na ten cel stałej dotacyi rocznej w kwocie 1000 złr. Uchwałę powyższą Sejmu i projekt Wydziału krajowego w sprawie kształcenia dozorców melioracyjnych przyjęło ministerstwo rolnictwa reskryptem z d. 26 stycznia br. z zadowoleniem (*mit Befriedigung*) do wiadomości i zawiadomiło Wydział krajowy za pośrednictwem namiestnictwa, że na utrzymanie tego kursu udziela subwencyi rocznej w kwocie 1000 złr. Przypadający za r. 1891 zasiłek wypłaci ministerstwo, skoro Wydział krajowy przedłoży statut organizacyjny i szczegółowy plan nauk oraz doniesie, że kurs ten rzeczywiście wszedł w życie.

## Przegląd polityczny.

*Kraków, 9 lutego.*

O stanowisku, jakie wyższe duchowieństwo zajmie wobec ruchu antisemickiego *Neue fr. Presse*, zamieszcza wiadomości, które stwierdzają że działalność pewnej części kleru popierającej ów ruch, nie znajdzie poparcia u zwierzchników kościoła. Według informacyi, jakie otrzymuje wymieniony dziennik, episkopat już w przeszłym roku zajmował się sprawą udziału duchowieństwa w agitacyi antisemickiej, a wynikiem obrad była uchwała, która zapadła na konferencyi biskupiej w jesieni zeszłego roku, że duchowny nie może przyjąć do jakiegokolwiek ciała reprezentacyjnego, bez zezwolenia swego przełożonego biskupa.

Między innemi książę biskup Gruscha, nie wydał wprawdzie żadnego rozporządzenia z powodu antisemickiej agitacyi, ale znalazł sposobność, aby duchowieństwu swojej dyecezyi wyrazić życzenie, iżby stroniło od agitacyi antisemickiej.

Najważniejszym wypadkiem dni ostatnich jest mowa ks. Liechtensteina, którą tenże wypowiedział jako kandydat stronnictwa antisemickiego. Mowę tę omawia dziś wiedeński nasz korespondent. Porzucenie wniosku szkolnego przez ks. Liechtensteina, który go sam uczynił, jest bezwarunkowo faktem bardzo doniosłym i znaczącym.

*Ruch wyborczy na Bukowinie.*

Dotychczasowa reprezentacya Bukowiny w Radzie państwa składała się z 7 stronników rządu (Rusinów) i 2 opozycyonistów (Niemców).

Nowy prezydent hr. Pace, idąc w myśl rządu, który chce większości parlamentarnej, złożonej ze wszystkich zasad, ale również wszystkich takich, aby się dali spokojnie prowadzić na rządowej smyczy, postanowił przeprowadzić na Bukowinie wybory w ten sposób, aby wszystkie stronnictwa i narodowości wysłały swoich reprezentantów, jednak takich, którzy rządowi będą na rękę. Pojedzie zatem do Wiednia z Bukowiny 3 Rusinów, 3 Niemców, 1 Rusin, 1 Polak i jeden „neutralny". Kandydaci z góry zostali naznaczeni. Każda zatem partya, a nawet „bezpartyjni" otrzymają swoich reprezentantów. W ten sposób zamierza hr. Pace przeprowadzić na Bukowinie równouprawnienie.

W przeznaczonych na posłów kandydatach nie ma — jak donosi *Gazeta Czerniowiecka* — ani jednego opozycyonisty rządowego i z tego powodu panuje między ludnością niezadowolenie.

O przeprowadzeniu zaś kandydatów innych nawet marzyć nie podobna.

„Przedewszystkiem politykę największego faworyzowania — pisze dalej *Gazeta Czerniowiecka* — polecono u nas wobec t. z. partyi liberalno-centralistycznej. Za członków tej partyi muszą obecnie być uważanemi dwa żywioły, a to 30000 Niemców-kolonistów i przeszło 40000 Izraelitów. Ci obywatele posiadali dotychczas dwóch posłów w Radzie państwa; obecnie otrzymają *Zuwachs* i będą mieli trzech reprezentantów."

Gminy wiejskie stanowią na Bukowinie trzy okręgi wyborcze i posiadały dotychczas posłów z obozu rumuńskiego. Teraz będzie inaczej. Naznaczony został jeden Rumun (Lupula), jeden Rusin (Wolan) i jeden neutralny (Marino).

W pierwszej kuryi wielkiej posiadłości wybrany będzie jeden z duchownych narodowości rumuńskiej. W drugiej kuryi zgodzono się wybrać jednego Rumuna i jednego Polaka. Tym jest dr. Stefanowicz.

Ostatecznie zatem wybory na Bukowinie tak się przedstawiają: Obóz konserwatywny rumuński, oddany całkiem Taaffemu, będzie miał dzisiaj reprezentantów 3, dawniej miał 7, partya centralistyczno-liberalna 3, Rusini i Polacy, którzy dotychczas nie wysyłali posła, będą mieli po jednym, wreszcie „neutralni" otrzymują również jednego.

*Więźniowie polityczni w Warszawie.*

*Times* zamieszcza szczegółowe sprawozdanie, otrzymane od korespondenta z Warszawy, o sposobie traktowania 46 więźniów politycznych w więzieniach warszawskich. Ci nieszczęśliwi, którzy należą przeważnie do socyalistycznej partyi „Proletaryatu", uwięzieni zostali w listopadzie i w grudniu 1888 roku pod zarzutem, że należeli do tajnego stowarzyszenia, które zmierzało do tego, by wcześniej czy później wywołać zmianę formy rządu". Wiadomo, jak władze rosyjskie traktują przestępców politycznych, odmawiają im nawet opieki prawa, a śledztwo prowadzą oficerowie żandarmeryi. Tym razem kierował śledztwem pułkownik Bielanowski i kapitan Wąsiowski przy pomocy towarzysza prokuratora do spraw politycznych. Pomiędzy oskarżonymi wymienia korespondent *Timesa* następujących: ślusarza Antoniego Zelcera, jego brata Napoleona, niejakiego Webera, dziennikarza Bolesława, Ludwika Teplitza, Kulczyckiego, niejakiego Guisberta i Ferdynanda Zaleskiego. Nie pozwolono im nawet bronić się i skazano wszystkich na karę więzienia do pięciu lat.

Więźniów tych traktują władze w sposób barbarzyński i oburzający. Guisbert dostał gorączki z maligną, a systematycznem dręczeniem, przerywaniem snu choremu — doprowadzono go do szału, tak iż musiano go ostatecznie odstawić do domu obłąkanych. Napoleon Zelcer usiłował nakłonić swych towarzyszów cierpienia, ażeby spróbowali wszyscy wystąpić ze skargą, za co żandarmi w straszny sposób go prześladowali. Zelcer podał zażalenie, lecz takich skarg władze rosyjskie nigdy nie uwzględniają. Wtedy Zelcer odmówił posłuszeństwa i nie chciał poddać się dalszemu przesłuchiwaniu pułkownika Bielanowskiego. Wtrącono go za to do ciemnej celi, gdzie go pobudzano do zeznań chłostą! Od Zaleskiego żądano denuncyatorskich zeznań o robotnikach z Warszawy i okolic. Gdy tenże wyraził na to oburzenie, Bielanowski kazał go zamknąć w osobnej celi i chłostać! Zacny pułkownik obecny był przy chłoście i starał się wydobyć z delikwenta zeznania. Ażeby osłonić tajemnicą te potworne barbarzyństwa, zakazano więźniom zupełnie komunikować się ze światem zewnętrznym. Pomimo tej ostrożności powyższe szczegóły wyszły na jaw i dostały się na szpalty pierwszorzędnego europejskiego dziennika, który piętnuje barbarzyństwo moskiewskie, przypominające czasy tortur i inkwizycyi! A ileż jest podobnych wypadków nieznanych światu! ile cierpień i jęków, stłumionych w murach więziennych, w celach fortec rosyjskich i w kopalniach Sybiru!...

*Z Niemiec. Z parlamentu. Rokowania cłowe. Opłata do Ameryki.*

Parlament niemiecki po rozprawie, która trzy dni trwała, uchwalił ostatecznie wydatki w kwocie $2^1/_2$ miliona na kolonie we Wschodniej Afryce.

Wśród rozprawy odzywały się głosy przeciwne dążeniu, skierowanemu do posiadania jak największych obszarów, a żądające zmiejszenia, a nawet zaniechania kolonii, inne wyrażały niezadowolenie z tego, że zrobiono pewne ustępstwa Anglii i porozumiano się z nią o rozmiary i warunki posiadania. Najtrafniejszy obraz krótkich dziejów polityki kolonialnej Niemiec dał hr. Hermann Arnim i wykazał, że dążenia kolonialnej Niemiec zeszły się równocześnie z antagonizmem ks. Bismarka przeciw liberalnemu gabinetowi w Anglii Granville-Gladstone. Mowca oświadczył, że osiągnięte wyniki są wcale znaczne wobec krótkości czasu — a za najważniejszą korzyść uznał rozprószenie mniemania, jakoby Niemcy i Anglia na polu kolonialnem musiały być sobie wrogami nieprzejednanymi.

Z powodu rokowań o zawarcie traktatu cłowo-handlowego między Niemcami a Austro-Węgrami nie tylko ziemianie oświadczają się przeciw zniżaniu ceł od płodów ziemiańskich, ale i centralny związek przemysłowców niemieckich oświadczył, że przemysł niemiecki z rokowań z Austro-Węgrami nie pragnie bynajmniej korzyści, jakie tylko ze szkodą rolnictwa osiągnąć się dadzą. Wysokie cła rolnicze są ważne, ale ważniejszem jest dostarczanie dostatecznej sposobności do pracy i zarobku robotnikom rolniczym i przemysłowym i utrzymanie rodzimej wytwórczości w dotychczasowych rozmiarach. W tej mierze ziemiaństwo i przemysł są solidarne.

Z powyższego wynikałoby, że nie tylko ziemianie, ale i przemysłowcy opierają się zawarciu traktatu cłowo-handlowego, chociaż według wszelkiego prawdopodobieństwa przemysłowcom zależy na tem, aby Austro-Węgry zniżyły cła od wyrobów niemieckich i ułatwiły im zbyt w swoich granicach. Jednakowoż zdaje się, że tak akcya ziemian, jak i akcya przemysłowców mają tylko ten cel, aby okazać, że Niemcom wcale nie zależy na zawarciu traktatu z Austro-Węgrami, że zatem nie mają potrzeby ustępstwami okupywać ustępstwa; jest to zręczne popieranie rządu niemieckiego w targowaniu się o miarę tych ustępstw.

Z Hamburga i Bremy nadeszły doniesienia, że Towarzystwa żeglugi parowej w obu miastach podwyższyły opłatę za przewóz osób do Ameryki. Widocznie zmniejszyła się nawała wychodźców i ustały zapomogi, płacone przez rządy południowej Ameryki, przeto nie opłaca się przewóz po dotychczasowych niskich cenach.

*Z Włoch. Wieści o nowym gabinecie.*

Przesilenie gabinetu przeciąga się dłużej, niż przypuszczano. Według ostatnich wiadomości — polecenie utworzenia nowego gabinetu otrzymał Rudini, który już porozumiał się z kilku przyjaciółmi politycznymi co do składu nowego gabinetu. Według wielu prawdopodobnych pogłosek przewodnictwo nowego gabinetu i sprawy zagraniczne obejmie Rudini, Nicotera sprawy wewnętrzne, Luzatti sprawy skarbu, Pelloux tekę wojny, Branca tekę robót publicznych. Kto inne teki obejmie, jeszcze nie wiadomo, tak samo nie słychać jeszcze o kandydatach na sekretarzy stanu. *Perseveranza* medyolańska, która jest organem poważnego grona posłów z północnych Włoch, oświadcza się jednak przeciw Nicoterze, z tego wysnuwają wniosek, że nowy gabinet, w którym zasiędzie Nicotera, nie będzie miał długiego żywota.

Dzienniki zagraniczne, szczególnie berlińskie, zadowolone są z powołania Rudini'ego na przewodnika nowego gabinetu, bo mają pewność, że potrójne przymierze pozostanie niezachwiane. Z powołania Nicotery i Luzatti'ego znowu zadowolone są liczne sfery włoskie, bo spodziewają się po nich znacznych oszczędności, szczególnie w wydatkach na armię i marynarkę, a pokazuje się, że po porozumieniu się z ministrami wojny i marynarki, oraz z szefem sztabu generalnego takie oszczędności dadzą się wprowadzić bez osłabienia bitności armii. Wielce prawdopodobnem jest również, że pod nowym gabinetem naprężony stosunek do Francyi da się złagodzić nie bez korzyści dla Włoch. W tej mierze pokazuje się teraz, że wiadomości o posuwaniu się wojska francuskiego z Tunisu na obszar Trypolisu i zajmowaniu tam pewnych stanowisk były zmyślone i zręcznie rozgłoszone, aby wzburzyć umysły we Włoszech i wykazać, że bez Crispiego Włochy obejść się nie mogą, że Francyi dowierzać nie można, że przeto w wydatkach na armię nic oszczędzać nie można. Ta intryga wykryła się teraz i skompromitowała jeszcze więcej Crispiego.

*Wizyta arcyksięcia Ferdynanda na dworze rosyjskim.*

Arcyksięciu Franciszkowi Ferdynandowi d' Este, który od piątku bawi w Petersburgu, zgotowano na dworze cara wspaniałe, wyjątkowe przyjęcie, i otoczono go takiemi honorami, jakie dostają się zwykle jedynie panującym. Możnaby stąd wnosić, że w stolicy rosyjskiej przywiązują do tej wizyty nie małą wagę i że z zadowoleniem przyjęto objawiającą się w Wiedniu chęć nawiązania przyjaźniejszych stosunków sąsiedzkich między obu dworami i obu państwami. Zresztą dzienniki rosyjskie, upatrujące w upadku Crispiego symptom rozluźnienia trójprzymierza, poprzestają jedynie na bezbarwnych i etykietalnych artykułach o odwiedzinach arcyksięcia nad Newą.

*Fremdenblatt* pisze, że odwiedziny arcyksięcia nie mają na celu żadnej misyi politycznej, są jednakże wyrazem życzenia dworu wiedeńskiego nawiązania lepszych stosunków z dworem cara. *Nowoje Wremia* pisze w odpowiedzi na tę uwagę: „Wystarcza to dworowi i społeczeństwu rosyjskiemu, aby się cieszyć szczerze z wizyty arcyksięcia. Jednakże organ hr. Kalnoky'ego lepiej byłby zrobił, gdyby był wcale o „misyi politycznej" nie wspominał. W pewnych warunkach podobna uwaga mogłaby być uznana za nietaktowną, bo po cóż rozpraszać nadzieje, o których i bez tego nikt nie myślał. Bądź-co-bądź społeczeństwo rosyjskie zadowolonem jest z odwiedzin, ponieważ krok ten przeciwny jest usiłowaniom pewnych polityków, którzy ostatniemi laty starali się podtrzymać między obu państwami naprężone stosunki."

*Nowosti* piszą z powodu pobytu arcyksięcia w Petersburgu, że wobec dymisyi Crispiego i ostatnich wypadków w Niemczech, chwila stosowną byłaby do podjęcia rokowań o rewizyę traktatu berlińskiego; a *Mosk. Wied.* rozpowszechniają bajeczną wieść, jakoby wizyta arcyksięcia Franciszka Ferdynanda miała na celu porozumienie z Rosyą co do ostatecznego wcielenia Bośnii i Hercegowiny do Austro-Węgier.

Według ostatnich doniesień telegraficznych arcyksiążę otrzymał od cara order św. Andrzeja i na balu dworskim miał na sobie insygnia tego orderu.

Arcyksiążę zwiedził sobór św. Izaaka i kazański, a w cerkwi fortecznej Piotra i Pawła był dla odwiedzenia grobu cara Aleksandra II. W Petersburgu zabawi arcyksiążę do piątku, poczem uda się na trzy dni do Moskwy.

*Z Bułgaryi.*

Ze Sofii donoszą o ważnem zdarzeniu, a mianowicie, że sekretarz tureckiego komisaryotu, Reszid-bey nawiązał osobiste bezpośrednie stosunki z księciem Ferdynandem. Stało się to na mocy wskazówki W. Porty, która reprezentantowi swemu w Sofii poleciła pójść za przykładem większej części agentów dyplomatycznych, a więc za przykładem Anglii, Austro Węgier, Włoch, Grecyi, Rumunii; a wreszcie Serbii. Otóż fakt, że reprezentant władzy zwierzchniczej sułtana przez osobiste zbliżenie się do panującego księcia dał wyraz uznania istniejącego stanu rzeczy, bez względu na brak prawniczej formalności, jest dla sprawy bułgarskiej i dla kwestyi wschodniej nie małego znaczenia.

Rząd bułgarski, dogadzając żądaniu Rosyi, wyrażonemu przez konsulat niemiecki co do wychodźców i nihilistów, wydalił z Bułgaryi około 200 Rosyan, o których rząd rosyjski wcale się nie upominał, bo mu byli do podtrzymywania agitacyi w Bułgaryi potrzebni, a więc dla rządu bułgarskiego wcale niedogodni.

Stosunek Serbii do Bułgaryi znacznie złagodniał. Wyrazem tego jest, że reprezentant serbski w Sofii Steics, ponowił teraz propozycyę swego rządu co do układów o zawarcie traktatu handlowego z Bułgaryą, które w przeszłym roku kilka razy zawiązywano i przerywano. Te układy będą się toczyć prawdopodobnie w Belgradzie.

## Kronika.

*Kraków, 9 lutego.*

† **Wincenty Korotyński**, zasłużony redaktor *Gazety Warszawskiej*, a w czasach ostatnich współredaktor *Tygod. ilustrowanego*, zmarł w sobotę w Warszawie. — Kolega w pracy zawodowej i przyjaciel od lat dawnych zmarłego Antoni Pietkiewicz (Adam Pług) poświęca zmarłemu następujące słowa, zamieszczone w *Kurjerze Warszawskim*.

„Dnia dzisiejszego zrana zakończył życie ś. p. Wincenty Korotyński. Żałobna ta wiadomość niewątpliwie w całej naszej prasie najszczerszy żal obudzi, mało kto bowiem w świecie literackiem cieszył się tak ogólnym szacunkiem i sympatyą tak szczerą, jak ś. p. Wincenty, choć nikomu nie schlebiał i nigdy się nie zapierał swoich przekonań, którym od początku aż do końca swego zawodu wiernym pozostał.

„Urodzony 1831 roku w gubernii mińskiej, w wieku młodocianym dostał się pod opiekę moralną ś. p. Ludwika Kondratowicza, i jemu to przedewszystkiem, jako też własnej pracy i zdolnościom niepospolitym całe swe ukształcenie zawdzięczał, które tak wysoko posunął, iż niewielu znalazłoby się podobnych mu autodydaktów, szczególniej pod względem znajomości języka, dziejów i literatury krajowej.

„Wcześnie też i swój zawód literacki rozpoczął, a rozpoczął go od poezyi, wydawszy najpierw zbiorek p. t. „Czem chata bogata", potem poemat ludowy p. t. „Tomiło", dalej „Kwestarz starozakonny", oraz „Piosenki Berangera" do współki z Syrokomlą.

„Był oprócz tego jednym z najczynniejszych współpracowników *Kurjera wileńskiego* i *Teki wileńskiej*, wydawanych przez Adama Kirkora. W roku 1866 zamieszkawszy w Warszawie, wszedł do składu redakcyi *Gazety warsz.*, w której aż do ostatniej prawie chwili najczynniej i najpożyteczniej pracował i w pracowni swej w jej lokalu życie zakończył. Oprócz tego był współpracownikiem Encyklopedyi Orgelbranda, *Wieńca*, *Kroniki rodzinnej*, *Kłosów*, *Kurjera warszawskiego*, oraz *Tygodnika illustrowanego*, w którym w ostatnich leciech działem literackim kierował.

„Zawód dziennikarski nie pozwalał mu z wielką szkodą dla piśmiennictwa oddawać się twórczej pracy literackiej, niewiele więc w Warszawie wyszło z druku jego utworów, i to chyba tylko w odbitkach z czasopism, jak „Duchownictwo" i „Dodatek do biografii Mickiewicza" z *Biblioteki warszawskiej*. Wszystko wszakże, co pisał, odznaczało się jasnością myśli, prawością zasad, wytwornym, chociaż pełnym prostoty, stylem, czystym jak łza językiem i tym głosem serdecznym, który trafiał prosto do serca. Zgasł w sile wieku, osierociwszy bardzo liczną rodzinę, oraz matkę sędziwą. Cześć jego zacnej pamięci!"

**Zabawa kostjumowa w „Zgodzie"** w dniu 7. b. m. należała bezwątpienia do najpiękniejszych zabaw publicznych w tegorocznym karnawale. Kostjumy, bo od nich zacząć trzeba, odznaczały się zarówno rozmaitością jak i pięknością. Palma pierwszeństwa, jak zwyczajnie, należy się piękniejszej części rodzaju naszego. Jaśniały więc na sali balowej dwie piękne Rusinki, dwie urocze Serbki, jedna poważna Rzymianka, wesoła markiza, ubrana w strój z czasów Ludwika XV, cały zastęp pięknych Krakowianek, którym przewodniczyły kobiety wiejskie, schludnie i gustownie przybrane. Kostjumy męzkie nie ustępowały kobiecym, a szczególniej odznaczał się wójt z Bronowic (p. Dziubanowski) wybornie ucharakteryzowany i z humorem prawdziwym sprawujący autonomiczną swą godność. Tańce szły dziarsko i ochoczo, dzięki atmosferze nie wymuszonej i serdecznej, którą utrzymywał starannie szanowny prezes „Zgody" p. Stanisław Rehman i członkowie Wydziału stowarzyszenia. Nic dziwnego więc, że zabawa przeciągnęła się do białego dnia, a wszyscy uczestnicy wracali do domu szarym rankiem, żaląc się na krótkość karnawału, która nie pozwala na drugie, poprawne wydanie tak pięknego ze wszech miar i ochoczego zebrania.

**Zabawa Tow. strzeleckiego**, urządzona w sobotę, należeć będzie do najświetniejszych, jakie w sali strzeleckiej kiedykolwiek zapamiętano. Dość wspomnieć, iż 84 par stanęło do dziarsko prowadzonego mazura. Poloneza prowadził w pierwszą parę prezydent dr. Szlachtowski z małżonką skarbnika Tow. strzeleckiego panią Józefową Rudnicką. Zabawa przeciągnęła się aż do białego dnia, tj. do godziny 7 i pozostawiła wśród uczestników najlepsze wspomnienie pod względem aranżowania tańców, ochoty do zabawy, wreszcie skromnych a nader gustownych toalet.

**Delegat namiestnictwa** p. Kuczkowski wczoraj rano wyjechał do Lwowa.

**Tadeusz hr. Koziebrodzki**, sekretarz ambasady austryackiej w Paryżu, bawi obecnie w Krakowie, w powrocie z urlopu do Paryża.

**Dr. Bronisław Guńkiewicz**, adwokat w Podgórzu, przesiedla się w najbliższym czasie do Krakowa.

**P. Julian Fürbeck**, naczelnik filii urzędu poczty na dworcu kolejowym w Krakowie, obchodził wczoraj 40 rocznicę swojej pracy. Zarówno miejscowi zwierzchnicy, koledzy i podwładni, jakoteż przybyli w deputacyi od kolegów lwowskich i przemyskich urzędnicy, składali jubilatowi życzenia pomyślności. Na cześć p. Fürbecka urządzoną została wieczorem w hotelu „pod różą" uczta, do której zasiadło około 50 osób. Nadesłano również liczne telegramy gratulacyjne z różnych stron od kolegów jubilata i osób znających jego długoletnią służbową sumienną działalność.

**Ślub**. W sobotę w kościele OO. Karmelitów na Piasku pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy p. Franciszkiem Nowakiem, leśniczym z Hryniawy, a panną Maryą Agath, córką Jana, emeryt. nadkomisarza skarbu i ś. p. Maryi z Kudelków.

**Czytelnia polskiej katolickiej młodzieży** w Krakowie, jak donosiliśmy, mianowała p. Erazma Jerzmanowskiego z Nowego Jorku honorowym swoim członkiem. Odpowiedni dyplom podjął się odesłać p. Jerzmanowskiemu p. Ignacy Żółtowski.

**Liczne grono akademików**, słuchaczów tutejszego uniwersytetu, żegnało w tych dniach opuszczającego Kraków b. prezesa Towarzystwa Bratniej pomocy akademika Włodzimierza Lewickiego. Jako wyraz koleżeńskiej sympatyi i zdobytego wśród młodzieży uniwersyteckiej szacunku, wręczono odjeżdżającemu zbiorową fotografię, oraz pisemne pożegnanie z wyrazem uznania opatrzone kilkuset podpisami akademików.

**Z teatru**. W sobotę wystawiono w teatrze naszym komedyę Sudermanna p. t. „Honor", z której obszerniejsze sprawozdanie zamieścimy jutro. Na dziś zaznaczyć tylko musimy, że od lat wielu nie spotkaliśmy się z utworem równej siły i że wystawienie jego na naszej scenie przypomniało nam dawne świetne czasy teatru krakowskiego. Artyści grali go z należytym pietyzmem dla tego znakomitego utworu i ze strony reżyseryi widoczne były chlubne starania.

**Bal podoficerów** 13 pułku krakowskiego odbył się dnia 7 b. m. w bardzo gustownie przybranej sali strzeleckiej. Zabawę zaszczycił swoją obecnością główno-dowodzący generał Krieghammer i prezydent miasta dr. Szlachtowski, jak również korpus oficerski wszystkich broni był bardzo licznie reprezentowany. Słuszne uznanie należy się komitetowi, który należycie wywiązał się z przyjętych na siebie obowiązków, wskutek czego zabawa pozostawiła uczestnikom jak najmilsze wspomnienie.

**W parku krakowskim** na urządzonej wczoraj zabawie na lodzie licznie zebrani łyżwiarze i łyżwiarki doskonale się ubawili. W ogóle zabawy na lodowej powierzchni mają bieżącej zimy powodzenie. Oprócz dwóch orkiestr, które przygrywały bawiącym się, zdobył sobie gorący oklask za świetne ognie sztuczne p. Mądrzykowski.

**Znów mamy mróz** tej zimy w trzeciem wydaniu. Dziś rano termometr wskazywał 12 stopni zimna.

**Z uniwersytetu**. P. Wincenty Chmura, rodem ze Starego Sącza w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

**Zmiana własności**. Realność l. 3, gdzie się mieści Towarzystwo muzyczne, przy placu Szczepańskim, przeszła na własność p. Romana Drobnera, który zamierza realność tę odnowić i cały plac aż do plantacyj zabudować ozdobnym gmachem.

**Wychodztwo**. Wczoraj przytrzymano tu na dworcu kolejowym na wychodztwie do Ameryki Sebastyana Pazdana z Bystrzycy Górnej w powiecie ropczyckim, za przekroczenie ustawy wojskowej. Wczoraj także przytrzymano na dworcu wracających z Ameryki trzech wychodzców: Jana Łuszcza z Pacanowa w gubernii kieleckiej w Królestwie Polskiem za pijaństwo, oraz Jakóba Nowsiaka z Jasielskiego i Jędrzeja Marocia z Mieleckiego za zamiar skradzenia pugilaresu z kwotą 307 rubli, 35 złr. 60 ct. wzmiankowanemu pijanemu Łuszczowi.

**Spis ludności w Podgórzu** został ukończony, a ogólna ilość mieszkańców wynosi 12.530 dusz. Ponieważ według spisu r. 1880 Podgórze liczyło 6672 mieszkańców, wzrost więc ludności w przeciągu ostatnich lat dziesięciu wynosi 88 prc. Obecny spis uskuteczniony został na arkuszach spisowych w ten sposób, że pp. komisarze konskr. w każdym domu mieszkańców do odnośnych rubryk wpisywali, przeto też za dokładność całego elaboratu ręczyć można.

**Ciężkowice** 6 lutego. (*Kor. N. Reformy*). Tutejsze Kółko pedagogiczne odbyło posiedzenie dnia 31 stycznia w budynku szkolnym pod przewodnictwem ks. A. Watulewicza, proboszcza z Ciężkowic, przy współudziale 19 członków. Obecnością swoją zaszczycił posiedzenie p. Udziela inspektor szkół i księża Józef Hęciński i Ignacy Rakociński. Z porządku dziennego przeprowadziła p. M. Mikiewska, naucz. z Ciężkowic lekc. prakt. na temat: „Objaśnić „ustęp 69: Popiel i Piast pod względem historycznym." W żywej dyskusyi nad przeprowadzaniem ustępów treści historycznej zabierali głos pp: Fabian, Tync, Wierzbicki, Trzecieski, Magiera, Depowski, Udziela. Następnie p. J. Fabian, naucz. z Grybowa, przedstawił wniosek zawiązania tow. wzajemnej pomocy naucz. Członkowie na wniosek p. Udzieli uchwalili, aby projektowany „Statut tow. wzaj. pom. naucz." puścić okólnikiem między nauczycieli w tym celu, by go można na przyszłem posiedzeniu kółka dokładnie omówić. W dalszym ciągu posiedzenia p. Udziela przedstawił zgromadzonym swój pogląd na czasopismo: „*Szkolnictwo ludowe*", wychodzące w N. Sączu. Po dokładnem rozważeniu i rozstrząśnięciu artykułów, zawartych w pierwszym numerze tegoż pisma, członkowie uchwalili jednogłośnie, że zapatrywań i dążności tego czasopisma zupełnie nie podzielają.

W końcu na wniosek i zaproszenie p. J. Fydy uchwalono odbyć następne posiedzenie w Jastrzębi.

**Poszukiwanie spadkobierców**. Notaryusz wiedeński Giżyczek odniósł się do lwowskiej policyi o wyszukanie spadkobierców po Kajetanie Sułkowskim, emerytowanym urzędniku państwowym, pochodzącym ze Lwowa, a zmarłym w grudniu roku ubiegłego. O ile wiadomo, ś. p. Sułkowski miał siostrę, wydaną za urzędnika niewiadomego nazwiska.

**Wiec ruski w Samborze i Stryju**. Onegdaj odbyły się zgromadzenia polityczne ruskie, jedno w Samborze, drugie w Stryju. Na obu tych zgromadzeniach starli się znowu silnie moskalofile z narodowcami, a rezultatem zgromadzenia tu i tam była kłótnia, zamięszanie, skandale i ostatecznie większe jeszcze rozdwojenie niż dotychczas. Wiec samborski zwołany został przez kilku księży i kilku właścicieli mniejszej posiadłości. P. Antoniewicz zamierzał na wiecu wypowiedzieć mowę kandydacką, ale hałas, jaki panował przez cały czas trwania zgromadzenia, nie pozwolił mu przyjść do słowa. Sprawa ugody Romańczuka z rządem była punktem, około którego toczyła się cała dyskusya. Ks. Boberski wniósł wysłanie trzech adresów: do metropolity, cesarza, i Romańczuka. Na dwa pierwsze zgodzono się; w sprawie adresu do Romańczuka przyszło do ostrej kontrawersyi.

Wśród hałasu i obustronnego rozjątrzenia, przemawiali kolejno: surdutowy włościanin Michaś, który zaręczał, że Romańczuk nie chce zdradzić sprawy ruskiej, i w imieniu włościan oświadczył solidarność z ugodą i ukazując palcem na obecnego p. Markowa nazwał go i jego towarzyszy zaprzedańcami. Kilku jeszcze innych przemawiało, lecz żaden, czy mówił za ugodą czy przeciw niej, nie mógł dokończyć swej mowy, każdemu też na żądanie zgromadzonych przewodniczący odbierał głos.

Ostatecznie przeforsowano adres dla Romańczuka i na zakończenie wiecu odśpiewano cesarzowi i staroście „*mnohajalita*."

W Stryju również zrobili moskalofile burdę na zgromadzeniu tow. politycznego „Podgórska Rada." Równocześnie z tem zgromadzeniem zwołali ks. Załoziecki i Dawydiak zgromadzenie przedwyborcze, i zszedłszy się razem w sali kasyna ruskiego, domagali się, by sprawę ukonstytuowania towarzystwa odłożono na później, gdyż sprawa wyborów jest bardziej nagląca. Po ogromnej kłótni i zamięszaniu moskalofile wyszli z sali i naradzali się w hotelu, ugodowcy zaś dali wotum nieufności p. Antoniewiczowi i wybrali wydział nowego stowarzyszenia.

Nowy wydział uznano zarazem za komitet wyborczy. Moskalofile wysunęli na swej naradzie kandydaturę Harasymowicza.

**Z Warszawy**. Rozwijający pożyteczną swą działalność zakład robót kobiecych hr. Cecylii Platerówny przy ulicy Pięknej uzyskał w tych dniach pożądane uzupełnienie przez nabycie folwarku w okolicach Warszawy. Z funduszów założycielki zakładu zakupiono w oddaleniu 18 wiorst od miasta, za rogatkami mokotowskiemi, pod Piasecznem, folwark Chyliczki. Folwark ma rozległości cztery włóki i nabyty został za cenę 30.000 rubli od dotychczasowego właściciela p. Bernsteina. Stosownie do intencyi hr. Cecylii Platerówny, urządzony zostanie na tymże folwarku wzorowy zakład dla dziewcząt wiejskich, które będą się uczyły praktycznych robót, jakoto: gotowania, prania, gospodarstwa nabiałowego itd. Oprócz pracownic płatnych będą tam mogły także znaleźć bezpłatne pomieszczenie dziewczyny wiejskie. Budżet tymczasowy obrachowany jest na osób trzydzieści.

**Odezwa**. Ku uczczeniu 50 cioletniego jubileuszu „Towarzystwa Naukowej Pomocy imienia K. Marcinkowskiego" postanowiło grono byłych stypendystów zebrać fundusz, na który li tylko dawniejsi stypendyści składać się mają, i w tym celu zawiązawszy się w komitet, rozesłało odnośną odezwę do wszystkich, którzy w mniejszym lub większym stopniu korzystali z dobrodziejstw tej znakomitej instytucyi.

Pomiędzy składkującemi nie widząc dotychczas prawie żadnych nazwisk osób po za granicami W. Księstwa Poznańskiego przebywających, z których niejedni wybitne i donośne dzierżą obecnie stanowiska, przypuszczamy, iż może dla nie dość dokładnych adresów odezwa nasza ich nie doszła, i dla tego odzywamy się niniejszem na tej drodze z prośbą, ażeby się także z swej strony jak najśpieszniej przyczynić zechcieli do uświetnienia półwiekowego jubileuszu towarzystwa, wypełniającego sumiennie i uczciwie wzniosłe idee nieodżałowanej pamięci ś. p. Karola Marcinkowskiego!

Składki przysyłać należy na ręce p. Dra Kusztelana (Bank Związku Spółek Zarobkowych). Poznań, ul. Wilhelmowska 21.

Poznań, w lutym 1891.

*Dr. Jerzykowski.* prezes. — *mecenas Art. Woliński,* sekretarz.

*dyrektor banku Dr. Kusztelan,* skarbnik.

P. S. Wszystkie pisma polskie upraszamy uprzejmie o powtórzenie powyższej odezwy!

**Z Pesztu donoszą**: Komisya wyznaczona do spisania inwentarza po zmarłym niedawno prymasie Węgier, kardynale Simorze, znalazła w ścianie gabinetu dostojnika kościoła zamurowaną skrytkę, a w niej 1,447.262 zł. w złocie i srebrze, przeważnie w dukatach węgierskich i francuskich napoleondorach.

## Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 10 lutego: Po raz trzeci „Honor", komedya w 4 aktach Hermana Sudermanna, tłómaczył Jan Orski.

We czwartek 12 lutego: Po raz czwarty „Honor", komedya w 4 aktach Hermana Sudermanna, tłomaczył Jan Orski.

W sobotę 14 lutego: Na dochód Edmunda Rygiera po raz pierwszy „Wesele w Waleni" (*Die Hochzeit von Valeni*), dramat w 4 aktach Feliksa Ganghofera i Marka Brocinera, tłómaczenie M. Sachorowskiego.

## Ze Stowarzyszeń przemysłowych.

Otrzymujemy pismo następujące:

W sprawie, życiowego bytu naszego dotyczącej, powtórnie publicznie podnosimy głosy, aby obudzić zajęcie się naszą sprawą tych, którzy kraj kochają i którym bliskiem jest serca dobro ich współobywateli.

Zagraża nam bowiem wprawdzie powoli, lecz coraz groźniej upadek i niechybna ruina a nikt nie wglądnie w rdzeń jej powodów, który nieraz łatwym jest do osunięcia.

I tak podnosiliśmy już, że coraz bardziej zwiększająca się mnogość wydawanych uwolnień czyli tak zwanych dyspens od przedkładania w zawodach rękodzielniczych świadectw nauki i pracy, nowelą z roku 1883 do ustawy przemysłowej wydaną, celem osiągnięcia przez przemysłowca upoważnienia do samodzielnego trudnienia się przemysłem rękodzielniczym wymaganego, dla przemysłowców nie tylko niekorzystnem, ale nawet wprost zgubnem być musi. Wszak przewidziała to już sama nowela przemysłowa, która w § 14 tylko wyjątkowo i za porozumieniem się ze Stowarzyszeniami tych zwalniań od przedkładania świadectw nauki (listów wyzwolin) dozwala, świadczą przeciw temu i sprawozdania z obrad Rady państwa w tym przedmiocie przedsięwzięte, — gdyż według tychże rozchodziło się jedynie o tych rękodzielników, którzy przed ogłoszeniem noweli w swoich zawodach pracowali, a którym nowela nie mogła odebrać praw niejako poprzód nabytych, względnie nakładać na nich obowiązek wykazywania się świadectwami — przedtem nie wymaganemi.

Przemawia przeciw wydawaniu tych zwalniań i cała osnowa noweli przem. z r. 1883, wszak celem uchylenia wolności przemysłowej, ustawą przem. z r. 1859 wprowadzonej, wydaną została, boć skutkiem tej bezwzględnej wolności przemysłowej był nagły upadek przemysłu, ogólny brak pracy i zarobku — wreszcie ogromne straty dla kraju i państwa.

Mimo to jednak zwolnienia rękodzielników od wykazywania ustawą przepisanych wymogów mnożą się coraz bardziej, łatwym zaś do zrozumienia jest zagrażający nam upadek, jeżeli się zważy, że jakikolwiek rękodzielnik upoważnienie do trudnienia się jakiemkolwiek rzemiosłem — bez wykazania swych zdolności, swej wprawy i pracy — a nawet nauki w zawodzie odnośnym każdej chwili otrzymać może. Wszak w ten sposób mnożą się coraz bardziej rękodzielnicy w zawodach swoich niewykształceni, niezdatni i niezdolni, co gorsza jednak, że stają się oni zawadą i niezwalczoną przeszkodą rozwojowi przemysłu, mnogość bowiem podaży rzekomych sił rękodzielniczych, staje w nierównym stosunku nie tylko do popytu za pracą, lecz i do zarobku, bo udolny i umiejętny robotnik nie zdoła wytrzymać konkurencyi rękodzielników, pracujących bez wprawy i bez nauki w swoim niejako i czasowo może tylko przybranym zawodzie, a wobec tej nieudałej i niezdatnej pracy znacznie mniej czasu wymagającej, drobny przemysłowiec, choć umiejętnie i pilnie pracujący, pomijając już walkę jego z kapitałem i pracą fabryczną, niezawodnie upaść musi, gdyż byt swój chcąc podtrzymać i jakikolwiek mieć zarobek, pracuje licho, lecz tanio, byle jakikolwiek mieć zarobek.

A wszak podnosiliśmy już, że od czasu nie tylko wydania, lecz wejścia w życie i nabrania mocy obowiązującej noweli przemysłowej z roku 1883, już 7 lat upłynęło, nie mamy zaś takich statutów w żadnem Stowarzyszeniu rękodzielniczem, któreby do osiągnięcia uprawnienia do samodzielnego trudnienia się rzemiosłem 7 lat nauki i pracy wymagały. Odpadła więc dawno już główna przyczyna, powodująca władze do wydawania zwolnień od wykazania wymogów ustawą przepisanych, gdyż dzisiaj już każdy w takowe mógł się zaopatrzyć, atoli wbrew duchowi ustawy ustalił się zwyczaj, i nikt nie zważy, że zwyczaj ten na niechybną naraża nas nędzę, nasze głosy przebrzmiewają niepostrzeżenie, aż może znajdą się ludzie dobrej woli, którzy kwestyę tę, dla nas i kraju tak ważną, w sferach odpowiednich i kompetentnych podniosą i od zagrażającej nam nędzy, byle jednak nie za późno przecież nas uchronią.

*Józef Czernek, A. Mutkowski, Jan Szuch, Leon Wieczorkowski, Wincenty Bojarski, Adolf Meissner, Antoni Ambrożek, Karol Schramm, Teodor Zajdzikowski, Władysław Kosydarski, Roman Chmurski* i *Herman Labrschek.*

## Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

— **Konkurs na dziełko o konstytucyi 3 maja.** Przypominamy, że z dniem 1 marca b. r. upływa termin ogłoszonego przez krak. Tow. oświaty ludowej konkursu na napisanie pracy historycznej o konstytucyi 3 maja 1791 r. Warunki konkursu są następujące:

1) W pracy należałoby podnieść: organizacyę i stan państwa polskiego w porównaniu z krajami sąsiedniemi, oraz wewnętrzne polityczne i społeczne urządzenia Polski w połowie wieku XVIII. Na tle tych stosunków przedstawione być mają dążenia naprawy przez reformę Czartoryskich, przez usiłowania podniesienia kraju po pierwszym rozbiorze, szczególniej w dziedzinie oświaty i przemysłu i ostatnia epoka reform w czasie Sejmu czteroletniego, aż do konstytucyi 3 maja. Praca powinna dążyć do rozbudzenia poszanowania dla wielkiej myśli utrzymania niepodległości i ratowania ojczyzny za pomocą reformy władzy, skarbu, wojska i naprawy stosunków społecznych. Ponieważ zaś ma być pisaną dla ludu, przeto należy szczególniej zaznaczyć znaczenie reformy stanu mieszczańskiego i włościańskiego wobec ówczesnych stosunków w Polsce i w najbliższych sąsiednich państwach. Autor winien zarazem wyjaśnić, dlaczego konstytucya 3 maja kwestyi włościańskiej stanowczo załatwić nie mogła.

2) Rzecz ma być napisana w sposób jasny, barwny, zajmujący i dla ludu wiejskiego zrozumiały; autor winien zwracać uwagę na czystość języka i unikać wyrazów obcych, prowincyonalizmów i wyrażeń właściwych gwarze ludowej.

3) Praca ma obejmować od 6 do 10 arkuszy druku.

4) Autor, którego pracę komisya konkursowa wydziałowi Towarzystwa oświaty ludowej do druku poleci, otrzyma nagrodę w kwocie 250 złr. Praca w ten sposób wynagrodzona, przechodzi na własność krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej.

5) Rękopisy czytelnie pisane należy nadsyłać do dnia 1 marca br. włącznie pod adresem: Wydział Towarzystwa oświaty ludowej w Krakowie. Na każdym rękopisie ma być położone godło takie samo, jak na załączonej zapieczętowanej kopercie, zawierającej nazwisko i adres autora.

Zarazem podajemy do wiadomości, że do komisyi sędziów konkursowych należą pp. ks. dr. Władysław Chotkowski, prof. uniw. Jagiell., dr. Bronisław Dembiński, docent uniw. Jagiell., dr. Józef Kleczyński, prof. uniw. Jagiell., ks. dr. Zygmunt Lenkiewicz, prof. uniw. Jagiell., dr. Antoni Małkiewicz, Juliusz Miklaszewski, prof. gimn., dr. Stanisław Smolka, prof. uniw. Jagiell., dr. August Sokołowski, prof. gimn., i Roman Zawiliński, prof. gimn.

### Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 9 lutego.

| | wczoraj g. 10 w. | dziś g. 6 rano | dziś g. 2 pop |
|---|---|---|---|
| Ciśnienie powietrza (zred. do 0) | 755·7 mm | 755·7 mm | 755·4 mm |
| Temperatura w stopniach Celsiusza | —2°,6 | —5°,7 | —3°,5 |
| Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza) | E 1 | E 1 | E 1 |
| Wilgotność względna (w odsetkach) | 92 % | 85 % | 61 % |
| Stan nieba = pog., 10 zup. pochm. | 0 | 2 | 6 |

## Telegramy „Nowej Reformy".

(*Telegramy własne „Nowej Reformy".*)

**Chrzanów**, 9 lutego. Postawiono na komitecie przedwyborczym kandydatury ks. Chotkowskiego i hr. Wodzickiego Antoniego. Hrabia Wodzicki poparł kandydaturę księdza Chotkowskiego, która większość głosów otrzymała. Wybrano siedmiu delegatów do porozumienia się z komitetami krakowskim i wielickim.

Przewodniczący komitetu: *Wodzicki*.

**Wiedeń**, 9 lutego. Wczoraj odbyła się w Wiedniu zwołana przez Plenera konferencya partyi niemiecko liberalnej. Przewodniczył Plener.— Uchwalono dążyć do jednolitego zjednoczenia lewicy. Przyjęto następnie odezwę wyborczą, która wzywa do utworzenia wielkiej partyi niemieckiej, zarzuca Izbie poselskiej dotychczasową jałowość, zapowiada jako postulaty swoje reformę podatków, jako to: podatku osobowo-dochodowego, podatku giełdowego, następnie zniżenie opłat cłowych od bydła, stworzenie ustawy o organizacyi przemysłowych i rękodzielniczych stowarzyszeń, podniesienie rolnictwa, reformę prawa, ustawodawstwo dla robotników, wreszcie twarde trzymanie się związku niemiecko-austryackiego.

(*Telegramy Biura korespondencyjnego.*)

**Wiedeń**, 9 lutego. Komunikat, wydany przez zarząd partyi niemieckiej, donosi: Wczoraj przed południem odbyła się konferencya partyi niemiecko-liberalnej, na której jawili się prawie wszyscy członkowie dawnej zjednoczonej lewicy niemieckiej w Izbie posłów. Przewodniczył Plener. Wszyscy mowcy zsolidaryzowali się z przedłożoną odezwą wyborczą, imieniem rozmaitych grup partyi podnosili z naciskiem potrzebę utrzymania jednolitego związku niemieckiej lewicy. Przyjęta jednogłośnie przez zgromadzenie odezwa wyborcza wskazuje na to, że narodowy interes szczepu niemieckiego i stanowisko jego w publicznem życiu Austryi tylko wtenczas będzie mogło być utrzymane i zachowane z należytym naciskiem, gdy wszyscy posłowie niemieccy wszystkich krajów i warstw społecznych połączą się w jedno wielkie stronnictwo. Odezwa wypowiada życzenie przeprowadzenia pozytywnej, płodnej reformy w najbliższej sesyi Rady państwa, wylicza szereg cały tego rodzaju reform, kładzie nacisk na silnem trwaniu przy niemiecko-austryackim związku. Pierwsze oznaki zwrotu w tym kierunku należy z zadowoleniem powitać, trwała jednak poprawa powinna być niedwuznacznie i jasno określona. Na wszelki wypadek utrzymanie jedności w stronnictwie jest pierwszym warunkiem do odzyskania przez Niemców wpływu politycznego.

**Wiedeń**, 9 lutego. Odezwa wyborcza „zjednoczonej lewicy niemieckiej" oświadcza, że Niemcy nie chcą ukrócać rozwoju nie-niemieckich ludów Austryi; nie mogą jednak dopuścić do urzeczywistnienia dążności pewnych, o charakterze prawno-państwowym, które całej, jednolitej budowie administracyi państwa zagrażają, lub ją kwestyonują. Tak, jak Niemcy baczyć muszą z całym naciskiem na ochronę własnej narodowości w obrębie całego państwa, tak życzyć sobie muszą, aby te kwestye sporne nie wyłaniały się co chwilę, a natomiast, aby zostawiono czas i miejsce na załatwienie doniosłych reform, w czem współdziałanie innych grup będzie Niemcom pożądane.

W końcu oświadcza odezwa:

„Niemcy nie odmówią poparcia rządowi, który na pierwszem miejscu stawia austryacką ideę państwową, administracyę państwa chroni przed wpływami stronnictw narodowych, liczy się z uprawnionem stanowiskiem Niemców, rządowi, który przez męskie, stanowcze postępowanie byłby rzeczywiście sternikiem opinii publicznej.

**Wiedeń**, 9 lutego. Wdowa po arcyksięciu następcy tronu Stefania wyjechała do Alzacyi.

**Wiedeń**, 9 lutego. Przybył tu minister Baross.

**Wiedeń**, 9 lutego. Węgierski minister handlu Barosz obradował w tych dniach z Szoegenym. Konferencye toczyć się będą dalej także z Taaffem, Kalnokym, Bacquehem i z ambasadorem niemieckim księciem Reus.

**Tryest**, 9 lutego. Książę Czarnogóry przybył do Tryestu.

**Buda-Peszt**, 9 lutego. Cesarzowa przybyła do Buda Pesztu, serdecznie witana na dworcu przez cesarza. Para cesarska pojechała na zamek śród radosnych okrzyków ludu.

**Petersburg**, 9 lutego. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand mianowany został szefem 26 pułku dragonów nadbużańskich, który to pułk odtąd nosić będzie imię arcyksięcia.

Franciszek Ferdynand odwiedził wczoraj Wolkensteina i bawił u niego trzy kwadranse. Po obiedzie familijnym w pałacu carskim, udał się następnie na zaproszenie carowej na przedstawienie do teatru francuskiego. Dziś przedpołudniem był na mszy w kościele katolickim, gdzie go kler uroczyście przyjmował, był na obiedzie u carstwa w pałacu Anienkowa, następnie bawił w pałacu zimowym, porobił mnóstwo sprawunków, zakupił wiele moskiewskich wyrobów.

Popołudniu odbył się obiad familijny u wielkiego księcia Włodzimierza, na którym była też para carska. Wieczorem był arcyksiążę z carem i carową w teatrze Maryi.

Jutro zjawi się arcyksiążę na śniadaniu pułku kawaleryi gwardyi i po skończonej rewii pułkowej zje obiad u wielkiego księcia Aleksego. Arcyksiążę ma jeszcze być na śniadaniu u Wolkensteina i wziąć udział w polowaniu dworskiem.— Odjazd do Moskwy nastąpi 14 b. m. Stamtąd uda się arcyksiążę 16 b. m. do Brescia następnie przez Warszawę powróci do Buda-Pesztu.

**Petersburg**, 9 lutego. *Nowoje Wremia* pisze: Upadek Crispiego, dymisya Waldersee'go, przyjazd Franciszka Ferdynanda do Petersburga, wszystko to razem wzięte może stanowić wyśmienitą rękojmię długiego pokoju. Pismo to twierdzi, że wprawdzie zejście się tych wypadków może być i przypadkowem, sądzi jednak, że pomimo to można słusznie wnioskować o wewnętrznym związku tych faktów.

**Paryż**, 9 lutego. Rząd ofiarował carewiczowi do rozporządzenia podczas jego pobytu na dalekim wschodzie łódź kanonierską Vipère.

**Rzym**, 9 lutego. Sygnalizowana wiadomość o utworzeniu nowego gabinetu potwierdza się. Rudini obejmuje prezydyum gabinetu i ministerstwo spraw zagranicznych, czasowo także kierować będzie ministerstwem marynarki. Branca zostanie ministrem robót publicznych i czasowo obejmie także ministerstwo poczt i telegrafów. Colombo zostaje ministrem skarbu; senator Ferrari ministrem sprawiedliwości. Ministerstwo oświaty jeszcze nie obsadzone. Rudini zaproponował tę tekę senatorowi Villari.

**Rzym**, 9 lutego. Król zatwierdził znaną już z telegramów listę ministrów nowego gabinetu, przedłożoną przez Rudiniego. Po zaprzysiężeniu gabinetu skład tegoż zostanie niebawem notyfikowany reprezentantom mocarstw w Rymie i wszystkim reprezentantom Włoch wobcych państwach.

**Madryt**, 9 lutego. Pogłoski o przesileniu gabinetowem są nieuzasadnione.

**Sofia**, 9 lutego. Niebawem zbierze się komisya serbsko-bułgarska dla uregulowania sporów granicznych, mianowicie dla załatwienia kwestyi nadgranicznych posiadłości prywatnych i ewentualnie dla zamiany posiadłości po obu stronach granicy położonych wraz z wymianą poddanych.

**Bukareszt**, 9 lutego. W wyborze uzupełniającym posła do Izby poselskiej z drugiego okręgu w Bukareszcie przeszedł kandydat rządowy pomimo rozpaczliwego wysiłku ze strony liberałów. Pomijając drobne demonstracye uliczne, spokój w ogóle nie został zakłócony.

**Nowy-Jork**, 9 lutego. Według wiadomości z Valparaiso nieprzyaresztowani członkowie kongresu starannie się ukrywają. Powstańcy oblegają Valparaiso od 16 stycznia. Zdołali oni zdobyć trzy statki parowe chilijskie, jeden krzyżowiec przybyły z Europy i opanowali Abtas, przez co zdobyli zapasy i amunicyę; zburzyli także mosty na południe od Valparaiso, ażeby odciąć dowóz zboża i węgla. Agenci dyplomatyczni, znajdujący się w Sant-Jago, z wyjątkiem reprezentanta Anglii, odmówili powstańcom prawa do blokowania wybrzeży.

Z dnia na dzień oczekiwać należy uderzenia na Valparaiso. Poddanie się Iquique jest prawdopodobne, ponieważ grozi brak żywności.

## Kursa telegraficzne.

### na giełdzie wiedeńskiej

dnia 9 lutego 1891 roku.

| | Kurs w wal. austr. złr. | ct. |
|---|---|---|
| Zjednoczony dług w papierach | 92 | 20 |
| Zjednoczony dług w srebrze | 92 | 25 |
| Austryacka renta złota | 109 | 35 |
| 5% austryacka renta (marcowa) | 102 | 25 |
| Akcye banku austro-węgierskiego | 987 | — |
| Akcye kredytowe | 308 | 25 |
| Londyn | 114 | 10 |
| Srebro | — | — |
| 20-to frankówki za sztukę | 9 | 05 |
| Dukaty austryackie | 5 | 41 |
| Banknoty banku niemiec. za 100 m. | 56 | 05 |

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

## Rozkład jazdy

pociągów osobowych na dworcu głównym w Krakowie **obliczony według zegaru krakowskiego**, — ważny od 1 października 1890.

### Odchodzą z Krakowa:

#### Rano.

**Do Wiednia**: osobowy godz. 5 min. 59 — kuryerski godz. 7 min. 17.
**Do Lwowa**: mięszany godz. 6 min. 19 — kuryerski godz. 8 min. 3 — osobowy godz. 10 min. 56.
**Do Bonarki**: mięszany godz. 9 min. 22.
**Do Lundenburga i Wiednia**: osobowy godz. 9 min. 42.
**Do Wieliczki**: mięszany godz. 11 min. 19.
**Do Warszawy**: osobowy godz. 5 min. 59 i godz. 9 min. 42.

#### Po południu.

**Do Bonarki i Oświęcima**: osobowy godz. 2 min. 24.
**Do Wiednia**: osobowy godz. 3 min. 22 — kuryerski godz. 9 min. 59.
**Do Warszawy i Oświęcima**: osobowy godz. 6 min. 52.
**Do Bonarki**: mięszany godz. 7 min. 17.
**Do Lwowa**: osobowy godz. 10 min. 47.

### Przychodzą do Krakowa:

#### Rano.

**Z Bonarki**: mięszany godz. 6 min. 24 i godz. 10 min.
**Ze Lwowa**: osobowy godz. 6 min. 34.
**Z Oświęcima**: osobowy godz. 7 min. 27.
**Z Wiednia**: kuryerski godz. 7 min. 47 — osobowy godz. 10 min. 8.
**Z Warszawy**: kuryerski godz. 7 min. 47.

† 340 1 2

Za spokój duszy ś. p.
**Marcellego Cyrus z Sobolowa**
**SOBOLEWSKIEGO**
odbędzie się
**Nabożeństwo żałobne**
w rocznicę śmierci we czwartek dnia 12 lutego b. r. o godzinie 10 rano w kościele parafialnym **w Droginl,** na które rodzina zmarłego Krewnych i Przyjaciół zaprasza.

## Agencya Stefanii Szurek
**w Krakowie, Rynek główny, L. 5, II piętro,**
poleca sumienne 377 1 10
**nauczycielki i bony**
**różnej narodowości.**

## Ekspedytor poczt i telegrafu
kaucyonowany, z kilkunastoletnią praktyką, uzdolniony do samoistnego prowadzenia, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia listem poleconym: **Gutowski. Pysznica** poczta **Ulanów.** 369 1 3

## Ważny
**dla Rolników, Obywateli ziemskich i Dzierżawców**
posiada podpisany sekret 370 1 2
**wyrobu sztucznego nawozu**
który każdy z rolników sam sobie wyrabiać może, zwłaszcza w braku obornika. Wyrób ten ma w sobie tę własność, że wyniszcza ziemne robactwo, nie potrzebuje żadnych maszyn, ani też dużych nakładów, a że to nie jest żadną blagą, posiadam na to prawdziwe dowody.

Kto sobie życzy nabyć odemnie ten sekret, najchętniej udzielę za stosownem wynagrodzeniem. Zgłoszenia przyjmuje pod adresem **J. Z.** poste restante **Trzebinia miasto.**

## Agent
z Ia referencyami, życzy sobie objąć
**zastępstwo**
zdolnych do działania domów, zajmujących się **produktami górniczemi** dla Bawaryi i Wirtembergii.

Łaskawe zgłoszenia pod **V 35** do **Rudolfa Mossego, Augsburg.** 367 1 3

## Zarząd dóbr Wodniki
**poczta Maryampol**
poszukuje dobrego
**kucharza**
z kilkuletniemi świadectwami. **Pensya 120 złr. rocznie.**

Bliższe szczegóły po nadesłaniu odpisu świadectw. 375 1 3

## Młody człowiek
poszukuje do **1 marca b. r. ładnie umeblowanego pokoju,** najchętniej u niemieckiej rodziny. 376 1 3

Odpowiednie zgłoszenia z podaniem położenia i ceny przyjmuje Eksped. „N. Reformy".

## BIURO ŚWIDERSKIEGO
**w Tarnowie**
poszukuje dwóch londynierów i kelnerki z niemieckim językiem, praktykanta do gospodarstwa wiejsk., gospodyni i maszynisty do tartaku, dzierżawy 200 i 500 morgow ziemi pod pługiem. 262 31 300

Poleca do kupna **majątki** i **realności** od 3 do 100.000 złr.




## Maszyny do szycia
**wszelkich systemów**
najlepsze, poręczone, ceny **niebywale niskie,** np. **nożna Singera A.,** rodzinna, **przemysłowa, udoskonalona,** wraz z wszelkiemi dodatkami i aparatami, **z 5-letnią poręką,** tylko **29 złr.** (zamiast 68 złr.)

**Tytania IV.,** krawiecko-szewska, od **55 złr.,** wszelkie inne stosunkowo. Na prowincyę wysyła się za zaliczką po odebraniu zadatku.

Agentów i zastępców na cały kraj i Królestwo Polskie potrzeba. 174 22 300

**SKŁAD**
**aparatów, przyborów, przyrządów, materyałów i wszelkich potrzeb do**
**fotografii**
dla pp. zawodowych i amatorów fotografów.
**Ceny najniższe.**
Nowy **aparat migawkowy „Lux",** kompletny, poręczony **od 24 złr**
**Płyty „Apollo", papier platynowy, chemikalia Merciera** i t. p.
**Laboratoryum dla pp. amatorów.**
*Lux-Borkowski.*
**Kraków, ul. Gertrudy, 7.**

## MASSAGE.
**Dr. MICHAŁ KAUFMANN**
leczy, jak dawniej, **choroby stawów, mięsni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenia, hysteryę, jako też **atonię kiszek i otyłość** za pomocą) **mięsienia** (Massage) według metody Mezgera, w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2 do 4 popołudnia w domu Wgo Kaczmarskiego przy **ul. Grodzkiej L. 32.** 106 18 34

## Eug. Smidowicz
**Kraków, Sukiennice, L. 29,**
poleca w hoborowym wyborze i najtaniej
Towary norymbergskie, Bawełny, Wełny, Włóczki, Kanwy, Taśmy, Krepiny, Jedwabie, Elastyki, Sznurowadła, Nici maszynowe Harlanda i Klarka, Igły, Szpilki, Guziki, Klamry, Brykle, Stalki, Podszewki, Organtyny i różne artykuły do użytku domowego.
**Weloniki, Gazy, Rękawiczki i t. p.**
**Zamówienia odwrotnie.** 86 10

## Wielka Encyklopedya illustrowana.

Rok właśnie dobiega, jak rozpoczętem zostało wydawnictwo pierwszej polskiej **„Wielkiej Encyklopedyi illustrowanej",** mającej stać na wysokości dzisiejszej wiedzy i nauki.

Wielka Encykl. powszechna tak co do opracowania i wartości treści, jak i zewnętrznego wyposażenia, nietylko dorówna, lecz nawet może rywalizować o lepsze z pierwszorzędnemi tego rodzaju wydawnictwami zagranicznemi, zaś pod względem ilości rycin, oraz tablic illustracyjnych, przewyższa wszystkie dotychczas istniejące Encyklopedye europejskie, gdyż zawierać będzie 10.000 rycin w teksoie, oraz około 300 map i tablic dodatkowych.

Spodziewć się więc należy, że znajdzie przychylne przyjęcie w każdym domu polskim tem bardziej, że przy wychodzeniu pojedynczemi zeszytami, nabywanie Encyklopedyi jest nadzwyczaj ułatwionem i nawet dla mniej zamożnych dostępnem. Dotychczas wyszło 21 zeszytów, czyli 2 tomy i 5 zeszytów z 3 tomu.

**Warunki prenumeraty: Cena zeszytu 65 ct., z przesyłką pocztową 70 ct.** Cena tomu 5 złr. 20 ct., z przesyłką 5 złr. 60 ct. Ozdobna okładka w pół skórek bogato złocona 1 złr. (na dwa tomy). Należytość składać można na dowolną ilość zeszytów.

**Skład główny dla Gallcyi „Wielkiej Encyklopedyi illustrowanej"**
**w księgarni Polskiej we Lwowie, plac Halicki, L. 14.**

## Kalosze rosyjskie
z powyższą marką
**w wielkim wyborze.**
**Bieliznę wełnianą systemu Dra G. Jaegera.**
**Czapki zimowe.** 200 13 15
**Rękawiczki wełniane angielskie**
po zniżonych cenach poleca **Magazyn**
**Br. Bilewskich**
*w Krakowie, obok kościoła N. Panny Maryi.*

L. 5.
## Konkurs.

Celem obsadzenia **dwóch posad lekarzy miejskich** przy Urzędzie miejskim król. woln. miasta Lubaczowa, rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem podań do **20 lutego 1891 r.**

Płaca roczna wynosi 300 złr. rocznie.

Do obowiązków lekarza miejskiego należą, oprócz bezpłatnego leczenia ubogich miejscowych, także oględziny ciał zmarłych, tudzież oględziny bydła i mięsa. Ogólna czynność zostanie przez Naczelnictwo gminy instrukcyą odpowiednio rozdzielona.

Pierwszeństwo mają doktorowie medycyny.

W miejscu znajduje się c. k. Sąd powiatowy, tudzież stacya kolejowa.

Lubaczów, dnia 31 stycznia 1891 r. 338 3 3

Burmistrz *Ignacy Szydłowski* w. r.

**Przy Zarządzie**
## zakładów górniczych i hutniczych
**Jaśnie Wielm. Andrzeja hrabiego Potockiego**
**w Sierszy poczta Trzebinia**
są następujące posady do obsadzenia
**dwie posady kancelistów.**

Kandydaci winni się wykazać praktyką manipulacyjną, oraz że posiadają biegłość w rachunkach biurowych.

**Posada dozorcy placu (placmistrza)**
*przy szybie „Artur".*

Kompetent musi być obeznany z manipulacyą odbioru i ekspedycyą materyałów, energiczny, zdrowy i jeżeli możebne wysłużony wojskowy.

Petenci tylko stanu wolnego mają swe podania, zaopatrzone świadectwami, przesłać powyższemu zarządowi. 365 2 2

**Uwaga.** Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

**! BEZ KONKURENCYI !**
**Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy, niech kupuje TUTKI (GILZY) NIEKLEJONE z fabryki**
**S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO**
**Lwów, Teatralna, 3. Kraków, Sukiennice, 28.**
*Ceny bardzo niskie.*
**100 sztuk od 12 centów.**
Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. — Opakowanie gratis. — Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 171 12 120

## Agencya
**Wiedeńskiego Domu Bankowo-Komisowego**
***w Krakowie, przy placu WW. Świętych, 1,***
przyjmuje zlecenia na giełdę wiedeńską, berlińską i paryską, wykonuje takowe pod warunkami najkorzystniejszemi i najsumienniej, wyrabia **pożyczki hipoteczne na dobra i domy** z pierwszorzędnych instytucyj finansowych pod warunkami najprzystępniejszemi.

Zarazem ośmielam się P. T. Właścicielom i Dzierżawcom dóbr donieść, że utrzymuję zastępstwo górno-szląskiej **fabryki mąki kościanej** i sprzedaję wyrób tegoż fabrykatu po cenach i warunkach najumiarkowańszych. 277 6 8

## FABRYKA MASARSKA
**ADOLFA KOSTÓRKIEWICZA w JAROSŁAWIU**
poleca
**SZYNKI**
znakomitej dobroci, w smaku niczem nieustępujące słynnym szynkom pragskim zaś od ostatnich znacznie tańsze, delikatne, różowe, aromatyczne.
**KIEŁBASĘ POLSKĄ**
krajaną i siekaną, **wędzonkę** z młodych wieprzaków **kiszki pasztetowe, salami, polędwicę** itp.

Konkuruję dobrym towarem i przystępnemi cenami, ku czemu wygodne stosunki materyalne znakomicie mi się przyczyniają.

151 3 6 Z poważaniem *Adolf Kostórkiewicz.*

Wydział krajowy. L. 2155.
## Konkurs.

Wydział krajowy królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs na **dwie posady wędrownych nauczycieli gospodarstwa wiejskiego.**

Wędrowny nauczyciel gospodarstwa wiejskiego jest funkcyonaryuszem krajowym i jako taki podlega bezpośrednio Wydziałowi krajowemu. Jego zadaniem jest:

1) Udzielać gospodarzom wiejskim w ogóle, przedewszystkiem zaś włościanom rad i wskazówek, tyczących się prowadzenia i podniesienia gospodarstwa wiejskiego we wszystkich gałęziach.

2) Na żądanie Wydziału krajowego udzielać Wydziałowi krajowemu, a z polecenia tegoż także c. k. władzom rządowym i Reprezentacyom powiatowym fachowej opinii, tyczącej się sposobów podniesienia gospodarstw włościańskich.

Bliższe określenie obowiązków krajowych nauczycieli wędrownych obejmuje Instrukcya dla tychże nauczycieli do LW kr. 1.852/89 wydana.

Do posad tych, które będą obsadzone na razie prowizorycznie, przywiązana jest płaca roczna w kwocie 1000 złr. w. a., tudzież ryczałt roczny na koszta podróży w kwocie 500 złr. w. a.

Chcący się ubiegać o te posady, winni wnieść do Wydziału krajowego udokumentowane podania swoje najdalej do **15 marca r. 1891** i w podaniach tych przedłożyć:

1) Świadectwa udowadniające odpowiednią kwalifikacyę do zajmowania posady, o którą kompetują, a mianowicie:

a) Świadectwa z odbytych studyów zawodowych;

b) Świadectwa z dłuższej i z dobrym skutkiem w kraju odbytej praktyki w zawodzie gospodarskim.

c) Świadectwo złożonego egzaminu kwalifikacyjnego na nauczyciela w niższych szkołach rolniczych.

2) Metrykę urodzenia.

3) Krótki życiorys.

Kandydaci, którzy oprócz przedłożenia dowodów pod a) b) i c) wymienionych, wykażą się dokładną znajomością hodowli bydła rogatego i gospodarstwa nabiałowego, tudzież, którzy pracowali już w zawodzie nauczycielskim, otrzymają pierwszeństwo przed innymi kandydatami.

**Z Wydziału krajowego**
**królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wiel. Ks. Krakowskiem.**

We Lwowie, dnia 16 stycznia 1891 r. 339 2 3

**Podczas karnawału**
## Elektryczne Oświetlenie
**WYSTAWY**
**w Sukiennicach**
zaczyna się o godzinie 5
**we środy, piątki i niedziele.**
**Wstęp 30 ct. Dla dzieci 10 ct.**
We środy i niedziele 236 18 0
**Koncert muzyki wojskowej.**

## Uczniów, uczennice
oraz **osoby dłuższy czas przebywające w Krakowie,** przyjmuje **na mieszkanie każdego czasu** pod przystępnemi warunkami 355 2 3
**Ulica Poselska, L. 19, II piętro.**

## Bronisław Dobrzański
**Kraków, Rynek główny, 22,**
poleca Szan. Publiczności swój znany z taniości
**MAGAZYN**
**obuwia wszelkiego rodzaju.**

Obuwie wyrabiane w moim zakładzie na sposób warszawski jest eleganckie i trwałe. Cena obuwia męskiego począwszy od **3 złr. 50 ct.,** damskiego od **3 złr.** i wyżej według wymagań. **Zamówienia i reperacye uskutecznia się dokładnie i szybko.** Zamówienia z prowincyi posyła się zaraz odwrotną pocztą. Miara centymetrowa lub zużyty bucik. 107 18 0

**Wiadomość**
## dla panów lekarzy, chrześcian.

W Samborze zmarł Dr. Pullman i obecnie znajduje się w naszem mieście tylko trzech chrześcian lekarzy, którzy jednak bardzo są zajęci biurowemi obowiązkami i nie mogą wydołać potrzebom publiczności. Dotychczas bywało zawsze czterech chrześciańskich lekarzy a fizyk w starostwie piąty; teraz zaś wraz z fizykiem i pułkowym lekarzem jest ich tylko trzech. Dlatego uczciwy, zdolny i doświadczony lekarz, chrześcianin, znajdzie w Samborze i okolicy obszerną praktykę i przyzwoite utrzymanie. 354 2 2

**Mieszkańcy Sambora i okolicy.**

## Sprzedaż mięsa
**wyborowego, w rozmaitych gatunkach, po cenach umiarkowanych,** np. krzyżówka, zrazówka po 50 ct. kilo, z przedniej części po 44 ct. kilo, wieprzowina 52 ct. kilo; cielęcina 52 ct. kilo.

Polecam się o łaskawe względy Szanownej Publiczności. 335 2 2

*Leon Domagalski.*
**Ulica Mikołajska, L. 5.**




są najwięcej wypróbowane i najbardziej udoskonalone maszyny do szycia na całym świecie. Skutkiem swej nader praktycznej konstrukcyi nadają się jak najlepiej do wszelkiego rodzaju robót; trwałość ich jest prawie nieograniczoną, a użycie nadzwyczaj proste, bo maszyny te zaopatrzone są w urządzenia i części pomocnicze nieskomplikowane, lecz tylko w najnowsze i najstosowniejsze.

**Oryginalne Improved**
## MASZYNY DO SZYCIA SINGERA
**(z czółenkami obrączkowemi)**
są najdoskonalszemi maszynami specyalnie dla szycia **bielizny, sukien, dla krawieczczyzny i dla sporządzania ubiorów wojskowych.**

**Singera maszyny do szycia** (z czółenkami obrączkowemi) z przyrządem do przenoszenia koła, jak niemniej najnowsze **oryginalne Singera maszyny cylindrowe** są najlepszemi specyalnemi maszynami dla szewstwa, torbiarstwa, siodlarstwa i dla wszelkich innych podobnych celów przemysłowych. Głównemi ich zaletami są: prosta i odpowiednia konstrukcya, znakomity materyał i jak najtroskliwsze wykończenie wszystkich części składowych, na czem opiera się niezaprzeczona trwałość maszyn, szybki łatwy ruch, niesrównanie piękny szew (t. z. perłowy i ozdobny).

Oryginalne **Maszyny do szycia Singera** znaidują się wyłącznie tylko na sprzedaż w handlu
**w Generalnej Agencyi**
**The Singer Manufacturing Compagny, New-York,**
**G. Neidlinger w Krakowie, ulica Floryańska, 34,** 102 6 32
wszelkie zaś inne, nadużywające imienia „Singer", są tylko naśladownictwem.

## Gospodynie domu, 346 3 24
które są **oszczędne** i chcą pić dobrą, smaczną **kawę,** niech zwrócą się do **Altstädter's Kaffee-Bureau, Budapest,** skąd pocztą w 3, 5 i 10 kilogramowych paczkach rozsyła się [illegible] po całym świecie najlepsze gatunki **mięszanej kawy Cuba, perłowej i M[illegible]** po złr. 1.30 za 1 kilogram za przysłaniem należytości naprzód lub za pobraniem poczt.
**Altstädter, Budapest, Königsgasse, 72, 1. St., 15.**

| ½ kilo złr. 3 90. | 5 kilo złr. 6.20. | 10 kilo złr. 12. |
|---|---|---|



**Ogniotrwałe**
25 75 żelazne 25
**KASETKI**
do przyszrubowania, oraz używane i nowe ogniotrwałe
**KASY**
najtaniej u
**S. Berger**
**Wien, Bräunerstrasse 10.**

## Realność
**przy ulicy Miodowej, z wielkim placem budowlanym,** przez który jest wytyczona nowa ulica, **tanio do sprzedania.** 256 5 6
Wiadomość w Admin. „N. Reformy".

## Rządca ekonomiczny
teoretycznie i praktycznie wykształcony, z kilkunastoletnią praktyką na jednem miejscu jako samoistny rządca, pozostający obecnie na posadzie a chcący ją zmienić, **poszukuje takiejże w innym skarbie.**
Na żądanie składa kaucyę. 363 2 5
Adres: **R. E.** poste rest. **Wojnicz.**

## Sprzedaż nafty
**i innych artykułów, służących do oświetlenia,** uskutecznia stary weteran z roku 1831 i 1863 w sklepie przy **ul. Sławkowskiej, L. 2.**

Wobec konkurencyi nie może starzec dać sobie rady, więc poleca Szanownej Publiczności swoj towar, to jest **mydło, krochmal, świece** itp., spodziewając się łaskawego z jej strony poparcia, tym sposobem można przyjść w pomoc staremu a zasłużonemu człowiekowi, który chce pracować, aby nie być ciężarem społeczeństwu. Adres: **Mikołaj Bracki, ul. Sławkowska L. 2.** 343 2 8

## Ekonom
z długoletnią praktyką, najlepszemi świadectwami, pracowity, energiczny poszukuje każdego czasu posady. Adres: pr. **R. Eder, Podgórze, L. 75.** 278 3 3

**Dentystyczne**
## instrumenta i przyrzady
**ś. p. Dra Karola Goebla są do sprzedania.**
Bliższa wiadomość w handlu G. M. Goebla i Synów. 344 3 3

## Subjekt
**z handlu żelaznego,** znajdzie umieszczenie w handlu towarów mięszanych **Jakóba Polaka i Syna w Jaśle** 348 2 3
Prowincyonalni, młodzi mają pierwszeństwo.

## Biżuterye
francuskie dla Pań i Panów, broszki, bransolety, szpilki, spinki, łańcuszki do zegarków
poleca **po bardzo tanich cenach**
**MAGAZYN** 30 10 0
**„AU BON MARCHÉ"**
**FILIPA EILE**
***Kraków, ul. Grodzka, 6.***

## Robert Skoczowski
**w Wieliczce obok Krakowa**
poleca Szan. Publiczności swoje
**masarskie wyroby**
mianowicie 360 2 3
**grubo krajaną kiełbasę krakowską,** w najlepszym gatunku, sprzedaje loco **1 kilo 85 ct., siekane kiełbasy krakowskie,** w najlepszym gatunku, loco **kilo 75 ct.,** poleca także różnego gatunku **salcesony, szynki zwyczajne, westwalskie** itp. zawsze świeże i w najlepszych gatunkach, po cenach umiarkowanych.

**Od 20 lat istniejąca i w najlepszym ruchu**
## fabryka zapałek
poszukuje celem powiększenia
**wspólnika z kilkoma tysiącami złr.**
za pewnem zabezpieczeniem kapitału, względnie **kupca** pod korzystnemi warunkami. — Pewny zysk udowodniony.

Bliższej wiadomości udzieli p. **M. Staler w Żywcu.** 325 4 5

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.